Nr. 89. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, środa 18 kwietnia 1928.** **Rok XLVII.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: **20 groszy**
Adres Redakcji: **ul. Wielopole L. 1.**
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: **Ul. Wielopole L. 1.**
Telefon Kr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Stany Zjednoczone przeciw wojnie.

Kraków, 16 kwietnia.

Od roku blisko toczą się między Francją a Stanami Zjednoczonymi rokowania o pakt nieagresji i rozjemstwa. W związku z temi rokowaniami wystąpił obecnie gabinet waszyngtoński z sensacyjną propozycją do 5-ciu rządów najsilniejszych mocarstw — **Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i Japonji,** w której załączając kopje wymienionych dotychczas między Paryżem a Waszyngtonem not w tej sprawie, proponuje tym mocarstwom zawarcie traktatu **usuwającego wojnę jako środek polityki państwowej w stosunkach między niemi.**

Rząd francuski wyraził szereg zastrzeżeń co do propozycji waszyngtońskiej a to ze względu na zobowiązania ciążące na różnych mocarstwach z tytułu ich przynależności do Ligi Narodów lub z powodu traktatów lokarneńskich. Rząd amerykański natomiast jest zdania, że wszystkie te zastrzeżenia staną się bezprzedmiotowemi, jeżeli proponowany przez niego traktat będzie przyjęty przez wszystkie wielkie mocarstwa. „Jeżeli bowiem — powiada w swej nocie amerykański sekretarz stanu Kellogg — Francja, Wielka Brytanja, Niemcy, Włochy, Japonja i Stany Zjednoczone zgodzą się zawrzeć ze sobą **pakt uroczyście i stanowczo wykluczający wojnę** jako środek wyrównywania różnic i sporów mogących wyniknąć w stosunkach między niemi, to pakt ten będzie miał tak olbrzymie znaczenie moralne dla całego świata, że ostatecznie wszystkie inne kraje będą musiały do niego przystąpić“.

Nota amerykańska kończy się zaproszeniem każdego z wymienionych rządów, aby wskazał, jakie zmiany dołączonego tekstu proponowanego traktatu uważa za potrzebne, aby mógł go przyjąć. Sam amerykański tekst proponowanego traktatu ma brzmienie następujące:

Artykuł 1. Wysokie układające się strony oświadczają uroczyście w imieniu swoich rządów, że **potępiają uciekanie się do wojny** dla rozwiązywania sporów międzynarodowych i że **wyrzekają się jej jako środka polityki państwowej** we wzajemnych stosunkach między sobą.

Artykuł 2. Wysokie strony układające się godzą się ze sobą co do tego, że **regulowanie i załatwianie wszelkich sporów i konfliktów, jakiegokolwiek byłyby one rodzaju i jakąkolwiek byłaby ich przyczyna, jakie między niemi kiedykolwiek powstaną, nie będzie odbywać się nigdy inaczej jak tylko środkami pokojowemi.**

Artykuł 3. Niniejszy traktat będzie przez wymienione w preambuli zawierające go strony natychmiast ratyfikowany zgodnie z postanowieniami ich konstytucji i wejdzie w siłę natychmiast po złożeniu aktów ratyfikacyjnych.

Niniejszy traktat po ratyfikowaniu go według wymagań określonych w poprzednim artykule będzie stał otworem **dla wszystkich innych państw świata, które zechcą do niego przystąpić.** Traktat **ten wejdzie w życie natychmiast** między zgłaszającem się do niego państwem a wszystkiemi państwami, które go już przyjęły.

Znaczenie tak sformułowanego projektu amerykańskiego polega przedewszystkiem na tem, że żadne z mocarstw, do których się gabinet waszyngtoński z tą propozycją zwrócił, nie będzie jej mogło odrzucić od razu i stanowczo. Także jednak i repertuar wybiegów i wymówek został tu bardzo ograniczony przez to, że projekt traktatu jest tak zredagowany, iż nie staje w żadnej absolutnie sprzeczności z jakiemikolwiek zobowiązaniami pokojowemi, wynikającemi dla państw z tytułu ich przynależności do Ligi Narodów lub z innych traktatów i paktów już zawartych. Moralne ciśnienie projektu amerykańskiego będzie istotnie bardzo wielkie. Opinja publiczna bowiem wielkich narodów nie potrafi zrozumieć, dlaczego rządy ich miałyby odrzucić ten pakt jasno i wyraźnie wykluczający wojnę jako środek polityki państwowej, jeżeli rządy te istotnie pragną pokoju i o wojnie nie myślą.

Oczywiście, gdyby sześć wielkich mocarstw, do których zwrócił się Kellogg, pakt ten zawarło, to przystąpienie do niego kolejno wszystkich innych państw świata byłoby tylko kwestją czasu. Nieprzystąpienie bowiem do takiego paktu oznaczałoby w praktyce nie co innego, jak **wyzwanie wszystkich jego sygnatarjuszów,** a konsekwencje tego byłyby praktycznie nie możliwemi do wytrzymania dla państwa bojkotującego pakt tego rodzaju.

Stany Zjednoczone, odmawiając ratyfikacji traktatu wersalskiego, odrzuciły tem samem statut Ligi Narodów, stanowiący integralną część tego traktatu. Także i później Stany Zjednoczone odmawiały uporczywie przystąpienia do Ligi, widząc w niej w ciągu pierwszych lat jej istnienia i działalności przedewszystkiem instrument dla ochrony interesów zwycięzców w wojnie światowej. W ten sposób wytworzyła się sytuacja, że Stany Zjednoczone, które wyruszały na wojnę pod hasłem utworzenia Ligi Narodów i powszechnego rozbrojenia, których prezydent Wilson na konferencji pokojowej w Paryżu użył całej potęgi autorytetu swego państwa, aby statut Ligi do traktatu pokojowego inkorporować, same pozostały poza Ligą. Dla amerykańskiej psychologji politycznej stan ten nie był możliwym do zniesienia. Musiała ona dążyć do swego celu, którym nie przestało być utrwalenie między narodami pokoju i usunięcie samej instytucji wojny, innemi drogami, któreby nie stały w sprzeczności z doktryną Monroego i nie stawiały Stanów kiedyś w sytuacji, w której musiałyby one interwenjować czynnie poza lądem amerykańskim, co po wejściu ich do Ligi z jej obecnym statutem mogłoby nastąpić.

Obecnie w przededniu nowych wyborów prezydjalnych w Stanach Zjednoczonych tamtejszy rząd partji republikańskiej występuje z inicjatywą, mającą na celu zaspokoić tę potrzebę politycznej psychologji amerykańskiej. — Jak widzimy, projekt amerykański dąży do usunięcia wojny jako instytucji na **drodze czysto negatywnej,** proponując państwom wzajemne zobowiązanie się do wyrzeczenia się wojny jako środka polityki państwowej. Słabą stroną tego paktu jest w przeciwstawieniu do postanowień statutu Ligi Narodów **brak środków,** które miałyby być zastosowane przeciw temu państwu, które albo **wręcz zobowiązania nie dotrzyma albo też formalnie wystąpienie ze związku państw odrzucających wojnę** zgłosi. Na żaden z tych wypadków projekt amerykański nie przewiduje środka zaradczego ani jakiejkolwiek sankcji karnej, fundując całą siłę traktatu w stosunku do wszystkich jego sygnatarjuszów tylko na moralnem znaczeniu samej zasady.

Nie ulega wątpliwości, że nad temi sprawami toczyć się będzie jeszcze długa dyskusja. Kamień jednak z potężnej procy amerykańskiej został rzucony i będzie się tak lub inaczej toczył. Projekt Kellogga oznacza niewątpliwie poważny krok na drodze do pacyfikacji świata przez oduczenie narodów samej wiary w skuteczność wojny.

Używajcie znaczków pocztowych z dopłatą „Na Oświatę“.

ALEKS. JORDAENS.

KABOTYNKA I PILOT.

Mila była piękna i kapryśna. Piękna była tak, że spojrzawszy na nią zapierało dech w piersiach. Można było godzinami patrzeć na tę twarz, jak na prawzór harmonji, cud piękna bezwzględnego, a w swej potędze niebezpiecznego. Mila wiedziała, gdy tylko świadomość jej w tym kierunku dojrzała, jak za pomocą swego uroku ujarzmiać mężczyzn, jak pogrążać ich w nieustannej tęsknocie za jej spojrzeniami pełnemi nieuchwytnych pragnień i niespełnionych nigdy obietnic. Przytem wiedziała, że jest bogatą, a więc, że tembardziej wolno jej być kapryśną. Biedne dziewczęta muszą liczyć się z tem, że nie mogą być zbyt wymagające. Siedząc w modnej kawiarni w towarzystwie swej matki i dwóch znajomych pań, pokrywających swą przeraźliwą pustkę wewnętrzną najmodniejszemi toaletami, oraz krzykliwem zmanierowaniem w najgorszym, a więc najłatwiejszym stylu, Mila uważała za stosowne zwracać się z rozmową jedynie do przybyłych z niemi dwóch młodych panów, Wacława i Adama. Panowie ci, o przeciętnym typie elegantów, byli najwidoczniej opanowani, bezapelacyjnie posłuszni i całkowicie zajęci Milą, z której nie spuszczali swych zawojowanych, bezwolnych oczu. Mila mówiła znudzonym głosem:

— Ta książka „Noc i chwila“ jakiegoś tam Francuza, którą mi pan przyniósł, nie podobała mi się. Rozwlekła i nudna.

— Bardzo żałuję, że taką wybrałem.

— A więc jutro idziemy na tennis?

— Jeśli pani rozkaże, naturalnie. O której godzinie?

— O dziesiątej rano.

— Stawimy się niezawodnie.

— Ach. Wiem o tem. A popołudniu pojedziemy autem, tam gdzieś dosyć daleko... Nie, nawet bardzo daleko...

— Słumy pani każdej chwili.

— Ale dokąd jechać? Zdaje się w tych stronach wszędzie byłam, wszystko znam. Chciałabym jechać w nieznane okolice.

— Gdzie?

— Ach, tam gdzie wiatr leci — powiedziała z dziwnym uśmiechem, zmrużywszy oczy.

W tej chwili stanął we drzwiach wysoki, elegancki blondyn w mundurze lotnika. Rozejrzał się po sali i zamienił ukłon z jednym z panów towarzyszących Mili.

Był to mężczyzna o wyglądzie niecodziennym. Właściwie nie był wybitnie przystojny, tylko z szarych jego oczu biła ogromnie silna wola i nieugiętość.

Mila zwróciła nań spojrzenie i wydał jej się innym, niż dotychczas spotykani mężczyźni. Innym — a więc w tej chwili zapragnęła go poznać. Rzekła zatem do swego towarzysza:

— Panie Wacławie, pan zna tego lotnika?

— Owszem, nawet dobrze.

— Zatem proszę mi go przedstawić.

— Służę pani w tej chwili.

Podszedł do lotnika, zamienił z nim słów parę, a potem przyprowadziwszy go, przedstawił:

— Porucznik Broniszewski!

Mila zwróciła nań swe cudne szafirowe oczy, przybierając wyraz niezwykłego zdziwienia i wyciągnęła doń swą wypieszczoną rękę, którą on lekko uścisnął.

Broniszewski usiadł z boku i narazie nie brał udziału w rozmowie. Mila mówiła:

— A zatem może panowie wyszukacie jaką nową rozrywkę? Czemuż pozwalacie, aby mi tak wszystko spowszedniało?

— To może będziemy grać w Mah-Jongg? Albo pójdziemy na dancing?

Mila wydęła pogardliwie swe śliczne usta.

— To właściwie już nie dla mnie. Wszystko to już było. Chciałabym silnych wrażeń, któreby mnie porwały. Teatr i kino też na mnie nie działają.

Milczący dotąd Broniszewski wtrącił:

— Nawet jeżeli gra Ramon Novarro?

Spojrzała na niego z wyrzutem i wzruszyła ramionami.

— Nie lubię zajmować się tem, czem się zajmują wszyscy czy wszystkie. Zresztą ja lubię wrażenie silne, działa na mnie tylko odwaga i brawura.

— Gdyby pani była w Hiszpanji, zajmowałaby ją pewnie walka byków i uwielbiałaby pani torreadorów, wspaniałych, odważnych pogromców.

— Ach! jaki pan skrajny. Zresztą, czy ja wiem? Ale mówmy o czemś nowem, o panu.

Zwróciła ku niemu całkowicie swą cudną twarz o nieskazitelnych rysach. Broniszewski spoglądał na nią ukradkiem i spytał jakby niedowierzająco:

— O mnie? Cóż za przeskok! Jestem najzwyklejszym śmiertelnikiem.

— Jest pan lotnikiem, jeśli obserwacja mnie nie myli, musi pan być pilotem pierwszorzędnym, odważnym do szaleństwa. Nawet przypominam sobie, że słyszałam o panu.

Tu wtrącił się do rozmowy pan Wacław:

— O tak, to najlepszy pilot w pułku.

— Jeśli o mnie mowa, odchodzę. To żarty. Broniszewski chciał wstać, ale Mila nie pozwoliła.

— Już nie będziemy mówić o panu, jako pilocie. Będziemy mówić o panu jako mężczyźnie. Pan zdaje się, nie lubi kobiet.

— Nie wiem. Przyznaję, że na zajmowanie się niemi specjalnie, nie miałem czasu.

— Ach! tak!

Oczy Mili przysłoniły się powiekami o złotych, długich rzęsach. Na wargach zagrał niewiadomo bolesny czy ironiczny uśmiech. Broniszewskiemu widok jej zaszarpał wszystkie nerwy. Nigdy w życiu nie widział tak ślicznej, pociągającej kobiety. Wstrząsnął nim dreszcz do samego dna duszy. Zadrgały zmysły.

Mila otwarła oczy, popatrzyła na niego badawczo i roześmiała się triumfująco. W tej chwili była pewna świeżej zdobyczy, nowego antidotum na zabójcze nudy. Rzekła z zalotnem spojrzeniem:

— Wie pan, dotychczas tak jakoś się składało, że nigdy jeszcze nie miałam sposobności poznać bliżej lotnika. A prawda, raz poznałam, ale właśnie takiego, który nie latał. Był adjutantem, czy czemś tam w pułku, a taki to dla mnie bez wartości... Taki, co się nie naraża i nie ryzykuje... Choćby tak od niechcenia... robi w powietrzu karkołomne piruety, wiraże, ślizgania na skrzydłach, a nawet korkociąg...

— Tak, tak, narażać się od niechcenia... dla rozrywki pani... — powiedział dziwnie chłodno i ostro.

— To się przecież dopiero może podobać takiej kobiecie, jak ja. Och! jakże chciałabym widzieć pana, robiącego zadziwiające akrobacje lotnicze i olśniewające ewolucje powietrzne... A w nagrodę...

Urwała nagle i spojrzała na niego błyszczącemi, ożywionemi oczyma. Siedział nieporuszony, więc ciągnęła rozmowę dalej.

— Wie pan, kiedyś mój znajomy chwalił mi się, że przyjechał z Warszawy Junkersem. Bohater, prawda? A jak przyleciał, to jeszcze w godzinę potem był taki blady.

Zanosiła się od śmiechu a tymczasem Broniszewski powstał z krzesła i skłonił się nisko:

— Pozwoli pani, że się pożegnam. Muszę już iść.

Zatopiła w nim swe oczy, jakby chcąc wpić się niezatarcie w jego duszę.

(Dokończenie nastąpi).

Przemówienia Mussoliniego i min. Zaleskiego.

Rzym. (PAT.) Na bankiecie wydanym w dniu wczorajszym przez premjera **Mussoliniego** na cześć ministra **Zaleskiego**, premjer włoski wygłosił następujący toast:

„Wizyta, ktrą W. E. zechciał łaskawie złożyć w stolicy Włoch daje mi szczęśliwą sposobność powitać na Pana w jego charakterze ministra spraw zagranicznych Polski. **Głęboko dziękuję panu za tą wizytę i wysoko sobie cenię ten akt kurtnazji,** jeszcze i z tego powodu, że widzę w nim **nową rękojmię trwałej przyjaźni pomiędzy naszymi narodami. Stosunki polsko-włoskie są odwieczne,** tradycyjne i można powiedzieć **wypływają z naturalnych skłonności obu narodów,** przyczem te węzły przyjaźni stale się zacieśniają. W. E. ze swej strony już przyczynił się do tego w wysokiej mierze podczas swego czteroletniego pobytu w Rzymie w charakterze przedstawiciela swego narodu. Włochy, które **pierwsze wystąpiły z żądaniem odbudowy państwa polskiego,** które zawsze z całym zapałem popierały słuszne żądania terytorjalne Polski, stale śledziły z największem zainteresowaniem i życzliwością kolejność losów wielkiego i trudnego dzieła odbudowy waszej ojczyzny. Od tego czasu naród polski zdołał naprawić wielkie szkody wyrządzone przez kilkakrotne inwazje walczących wojsk podczas wielkiej wojny, uzdrowił swoje finanse, zreorganizował swe życie gospodarcze, dokonał procesu zjednoczenia dawnych trzech zaborów, wreszcie dzięki **niezwykłej energji Marszałka Piłsudskiego stworzył swoją armję będącą solidnem i trwałem narzędziem obrony narodowej.** Dzięki takim rezultatom wasz wielki kraj, zjednoczony i wolny, staje się **istotnym elementem koncernu uropejskiego i pokoju kontynentalnego i** właśnie dlatgo, że rząd polski uprawia identyczną politykę pokojową, stało się możliwem między naszemi narodami **dzieło współpracy politycznej,** które winno być kontynuowane i owiane jak największą wzajemną esrdecznością. Stosunki ekonomiczne i tak już znaczne, będą wzrastać proporcjonalnie do stałgo wzrostu sił naszego kraju i pracowitości waszego społeczństwa. Wznoszę kielich za pomyślność szlachetnego i zaprzyjaźnionego z nami narodu polskiego, za zdrowie wybitnego męża, który stoi na czele waszej ojczyzny, za Marszałka Piłsudskiego, za zdrowie Waszej Ekscelencji oraz zdrowie szanownej jego małżonki".

W odpowiedzi na toast Mussoliniego minister **Zaleski** wygłosił następujące przemówienie: „Cieszę się niezmiernie, że po przeszło dwóch latach nieobecności, jest mi danem odwiedzić Rzym, gdzie jako poseł polski spędziłem cztery lata niezapomniane, poświęcone pracy nad zacieśnienem stosunków między oboma krajami. Jak W. E. słusznie to zauważył, **stosunki te są dawne i tradycyjne.** Wraz z chrześcijaństwem **otrzymaliśmy z Włoch tę kulturę łacińską, która uczyniła nas najbardziej wysuniętą na wschód placówką cywilizacji zachodniej.** Przez wieki młodzież nasza czerpała wiedzę w najsławniejszych uniwersytetach włoskich a sztuki piękne, literatura włoska, nigdzie nie były tak cenione, jak w Polsce. **Podczas walk naszych o niepodległość czerpaliśmy zawsze z Włoch pomoc nietylko materjalną ale i moralną.** Nie zapomnimy nigdy, że na ziemi naszej obok powstańców naszych **ginęli też i synowie ziemi włoskiej. Hymn nasz narodowy powstał we Włoszech** i do dziś dnia matki polskie uczą dzieci swe tej pieśni, która mówi, iż wolność nasza z ziemi włoskiej do polskiej miała nam być przyniesiona. Nie zapominamy również, że podczas wielkiej wojny Włochy były pierwszym krajem, który przeprowadził w parlamencie **uchwałę, żądającą przywrócenia niepodległości Polski.** Nie zapominamy również tej roli, jaką odegrała Wasza Ekscelencja **w związku z uznaniem przez mocarstwa naszych granic wschodnich.** Toteż dziś jak i dawniej, kiedy wielka Italia pod rządami Waszej Ekscelencji realizowała swoją wielkość i jedność narodową, odrodzona Polska życzy sobie nietylko zachowania tych dobrych odwiecznych stosunków, lecz i dalszego ich rozwoju, w tem niezłomnem przeświadczeniu, iż kontynuowanie i rozwój naszej współpracy na gruncie politycznym może mieć tylko jak najdodatniejsze skutki dla utrzymania pokoju, okupionego tak ciężkiemi ofiarami. Dziękując Waszej Ekscelencji za jego serdeczne słowa, wypowiedziane pod adresem mojego kraju, jak również za tę tak na wskróś włoską gościnność, której doświadczamy, moja małżonka i ja, wznoszę kielich za zdrowie Ich Królewskiej Mości, za wspaniałą przyszłość wielkiego narodu włoskiego, która znalazłszy w osobie Waszej Ekscelencji genialnego sternika, zmierza pod jego kierownictwem do świetnej przyszłości. Pije za zdrowie Waszej Ekscelencji!".

Sterowiec „Italia" wyruszył do bieguna.

Przelot nad Górnym Śląskiem.

Telegram z Medjolanu doniósł wczoraj, że sterowiec włoski „Italia" pod kierownictwem generała Nobile, wyruszył w niedzielę o godz. 2 nad ranem do lotu do bieguna. Przy odlocie obecni byli: Mussolini i władze miejskie, oraz liczne tłumy publiczności.

Wedle dalszych sprawozdań, sterowiec przeleciał o godz. 2.45 popołudniu nad Wiedniem. Gdy nawiązał komunikację radjotelegraficzną z ziemią, z pochwyconych depesz okazało się, że sterowiec musi ciężko walczyć z silnym wiatrem zachodnim, który hamuje szybkość lotu. Wobec tego sterowiec musiał zmienić kierunek lotu, projektowany przez Berno i Wrocław i skierował się na Kraków, przez Polskę do Stołpiec, skąd ma dalej kontynuować lot do bieguna. Lot z Medjolanu do Wiednia trwał 12 godzin.

W ciągu nocy nadeszły z Katowic wiadomości, że „Italia" znalazła się nagle nad Górnym Śląskiem i dość długo krążyła ponad Gliwicami, Chorzowem i Królewską Hutą.

Radjostacja katowicka starała się nawiązać kontakt z gen. Nobile w językuf ranc uskim, jednakże nie otrzymała do godz. 11 wieczorem odpowiedzi, tak, że nie wiadomo było, czy wogóle „Italia" przejmowała depesze iskrowe stacji katowickiej. Dyrekcja Radja Katowickiego w porozumieniu z władzami zaprasza generała Nobile do wylądowania na lotnisku śląskiem.

Później okazało się, że „Italia" o godz. 7 wiecz przeleciała nad miejscowością Neustadt na Śląsku niem.

Według informacyj, otrzymanych około g. 10 i pół wieczorem w Berlinie, sterowiec „Italia" o godz. 11 krążył nad Bytomiem, dokąd nadleciał od strony Czechosłowacji.

Wszelkie próby radjostacji berlińskiej, nawiązania kontaktu z „Italją" spełzły na niczem, wobec czego w Berlinie panowało przypuszczenie, iż radjostacja „Italji" jest uszkodzona. Pozatem zygzakowata linja lotu „Italji" wskazywałaby, że kompasy „Italji" uległy uszkodzeniu, wobec czego gen. Nobile jest najprawdopodobniej zdezorjentowany.

Sterowiec zabłąkany wśród błyskawic i piorunów.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 16 kwietnia. O godz. 7.30 wieczorem radjostacja w Stołpcach na Pomorzu otrzymała wiadomość iskrową ze statku „Italja", iż statek znajduje się **w obszarze burz, połączonych z błyskawicami i piorunami,** nad kotliną Galacką, **na pograniczu Czechosłowacji i Niemiec. Gen. Nobile zapytuje, w jaki sposób może wydostać się napowrót na właściwą drogę.**

Wobec tego stacja radjotelegraficzna w Stołpcach przewiduje, że skutkiem burzy statek przybędzie do Stołpc dopiero w poniedziałek w godzinach porannych.

Oczekiwanie w Słupsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 kwietnia. Do maleńkiego miasteczka **(Stolp (Słupsko) na Pomorzu,** gdzie wylądować miał gen. Nobile, **przybyli przedstawiciele poselstwa włoskiego, konsulatów włoskich, niemieckich towarzystw lotniczych, kilkudziesięciu dziennikarzy z Berlina** oraz tłumy ciekawych. Do późnego wieczora jednak sterowiec gen. Nobile **nie przyleciał do Słupska.**

„Italia" przeleciała nad Krakowem?

Sterowiec wylądował dziś w Stolp.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 16 kwietnia. **Sterowiec „Italia" wylądował** dziś gładko **o godz. 8.35 rano w Stolp** (Słupsko) na Pomorzu niemieckiem.

Sterowiec, wczoraj wieczór, **walcząc z silnym wiatrem,** ukazał się około **godz. 7** nad miasteczkiem **Cosel, o godz. 8** po raz pierwszy **nad Gliwicami,** skąd **odleciał w kierunku Krakowa. Nad Krakowem zawrócił i o godz. 10.30 wieczór ukazał się ponownie nad Gliwicami.** Tam okrążył lotnisko i **zrzucił dwie czerwone rakiety,** jako znak, że **zamierza wylądować.** Sterowiec **ponawiał przez godzinę próby wylądowania** i zniżył się nawet do wysokości 150 m., jednak lądowanie **nie udało się.**

W Krakowie sterowiec **również usiłował wylądować,** jednak **nie mógł znaleźć lotniska (?).** Próbował znaleźć osłonę od silnie wciąż wiejącego wichru, wreszcie **zdecydował się wrócić do Wiednia.** Jednak na depesze radjowe lotnisko wiedeńskie nie dawało odpowiedzi. Ostatecznie po całonocnej walce z wiatrem sterowiec wylądował rano w Stolp.

———o§o———

„Bremen" na lodowej wyspie.

Depesze z N. Jorku donoszą, że w niedzielę rano wystartowała stamtąd córka prof. Junkersa na najnowszym aparacie jego systemu, F. 13, wraz z pilotem, udając się na wyspę Greenly, gdzie przebywają lotnicy niemieccy, celem przywiezienia ich ze sobą do Nowego Jorku. Panna Berta Junkers zamierza wylądować w pobliżu wyspy, a dalszą podróż odbyć sankami.

Równocześnie Lewin zaofiarował zastępcy Junkersa swój głośny samolot „Columbja", celem odbycia lotu do Point d'Amour. Propozycja ta nie została przyjęta, gdyż przedstawiciel Junkersa postanowił odbyć drogę na samolocie tegosamego typu, co „Bremen", żeby można było uszkodzone części „Bremen" zastąpić częściami innego samolotu Junkers.

Jak donoszą z Murray Bay w Kanadzie, wczoraj wyruszył na wyspę Greenly także aeroplan kanadyjskiej linji lotniczej.

W amerykańskich kołach lotniczych zapatrują się sceptycznie na powodzenie ekspedycji ratunkowej drogą powietrzną, gdyż nie sprzyja temu ani pogoda, ani warunki lądowania. W kołach tych są zdania, że jeśli próby wydostania lotników odciętych na lodowej wyspie nie udadzą się przy pomocy aeroplanów, wówczas lotnicy będą musieli odbyć podróż do najbliższej stacji kolejowej sankami, zaprzężonemi w psy, co zabierze wiele czasu. W tym wypadku powrotu lotników oczekiwać należy nie prędzej, jak z początkiem maja.

——0——

Katastrofa lotnicza.

Aleksandrja, 16 kwietnia (PAT-Radjo). W czasie próbnego lotu spadł samolot lotnika Bordino, który poniósł śmierć. Mechanik jego odniósł ciężkie rany.

Przed wznowieniem obrad Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 kwietnia. **Na środę 18 bm.** marszałek Senatu, prof. **Szymański, zwołał posiedzenie przewodniczących klubów senackich dla rozdania przewodnictw komisyj senackich** i wyznaczenia kontyngentów klubów dla udziału w poszczególnych komisjach.

Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się 2 maja, gdyż do tego czasu prawdopodobnie Sejm dostarczy już materjału dostatecznego dla obrad Senatu.

Najbliższe posiedzenie Sejmu, jak wiadomo, zostało wyznaczone na dzień **24 kwietnia.**

Obrady Rady Naczelnej P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 kwietnia. (W). Wczoraj w niedzielę obradowała w gmachu sejmu **Rada Naczelna P. P. S.** Obradom, w których wzięło udział 43 delegatów i zastępców, przewodniczył pos. **Diamand i Żuławski.** Na wstępie pos. Diamand odczytał **list posła Daszyńskiego,** w którym ten ostatni zawiadamia, iż z powodu objęcia prezesury Sejmu zrzeka się godności prezesa Rady Naczelnej P. P. S., pozostając nadal jej członkiem. Z kolei referat polityczny wygłosił pos. **Niedziałkowski,** a referat organizacyjny pos. **Pużak,** omawiając obszernie zawieszenie śląskiej organizacji P. P. S. W dyskusji, jaka się nad temi referatami wyłoniła, zabierali głos pos. **Barlicki, Lieberman, Czapiński, Kłuszyńska, Malinowski, Prager, Skalak, Machej, Stańczyk.** Zarysowała się jednomyślność, zwłaszcza w sprawach, dotyczących **zachowania się władz centralnych partji wobec śląskiej organizacji.**

W dniu wczorajszym uczestnicy Rady Naczelnej P. P. S. gościli w domu kolejarzy. W poniedziałek dalszy ciąg obrad i wybór nowego prezesa Rady. Jako **kandydatów,** wymieniają pp. Diamanda, Żuławskiego i Barlickiego.

Obrady poniedziałkowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 kwietnia. W dniu dzisiejszym odbywają się **w dalszym ciągu obrady Rady naczelnej PPS.,** która przeprowadza dyskusję nad politycznym referatem posła **Niedziałkowskiego** i organizacyjnym posła **Pużaka.**

Pos. **Niedziałkowski** w referacie swym, który omawiał sytuację polityczną i gospodarczą kraju oraz politykę zagraniczną rządu doszedł do konkluzji, że **nie zaszły żadne okoliczności, któreby usprawiedliwiały zmianę stosunku PPS do rządu.** W dyskusji jaka się wczoraj nad temi referatami rozwinęła, odzywały się głosy, przemawiające za tem, że **rozdźwięki między rządem i partją raczej pogłębiły się.**

W ciągu dnia dzisiejszego dyskusja zostanie zakończona. **Spodziewane są przemówienia t. zw. zwolenników Marszałka Piłsudskiego.**

Zjazd Rady naczelnej **zakończy się wyborem prezesa w miejsce posła Daszyńskiego,** który złożył stanowisko prezesa Rady naczelnej z chwilą objęcia marszałkowstwa izby. — Jako kandydatów na miejsce pos. Daszyńskiego wymieniają posła dra **Bobrowskiego** oraz obecnych wiceprezesów pos. **Diamanda i Żuławskiego.**

Zauważyć należy, że prezesura rady naczelnej **niema charakteru politycznego,** sprowadza się tylko do znaczenai przewodnictwa. Z obrad Rady będzie ogłoszony szczegółowy komunikat.

Przesunięcie terminu wyborów do Izb rzemieślniczych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 kwietnia. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że **wybory do izb rzemieślniczych** zostaną przesunięte **na koniec maja** b. r.

——0——

Delegacja do rokowań z Litwą wyjeżdża 18 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 kwietnia. **Delegacja polska do rokowań z Litwą wyjeżdża do Berlina dnia 18 b. m.** o godzinie 20.45 kurjerem paryskim.

Przedmiotem obrad konferencji w Berlinie mają być sprawy **komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej,** między Polską i Litwą, jak również **ustalenie stosunków dyplomatycznych i odszkodowań** z okresu zatargu między oboma państwami.

Żądania finansowe Waldemarasa.

(Telegram własny „N. Reformy").

Kowno, 16 kwietnia. „Lietuvos Aidas" opublikował tekst **deklaracji Waldemarasa,** wręczonej ministrowi Zaleskiemu w sprawie **żądania 10 miljonów dolarów** odszkodowania z powodu **zajęcia Wilna przez armję gen. Żeligowskiego.**

Deklaracja zawiera **11 punktów,** w których wyliczone są tytuły pretensyj litewskich: za koszty utrzymania wojska ponad normę, kuracje rannych, zaopatrzenie inwalidów i rodzin po zabitych, straty w urządzeniach technicznych i materjale kolejowym, ruchomościach itd. Sum poszczególnych nie wymieniono, lecz jedynie **ogólną sumę 10 miljonów dolarów.**

Prócz tego deklaracja zawiera zapowiedź pretensyj osób prywatnych, które to pretensje będą osobno udokumentowane.

——0——

P. Dewey wydał obiad na cześć p. Tillney'a.

Warszawa, 16 kwietnia (AW). Rzeczoznawca finansowy, doradca Banku Polskiego p. **Dewey,** wydał w dniu wczorajszym **obiad na cześć** bawiącego w Warszawie generalnego **dyrektora Bankers Trustu, Tillneya.** Na obiad zaproszeni zostali **przedstawiciele ministerstwa skarbu, Banku Polskiego** i amerykańskiego świata finansowego.

Telefon Warszawa—Genewa.

Warszawa, (*PAT*). Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje, iż po szeregu prób nawiązano **komunikację telefoniczną pomiędzy Genewą a Warszawą drogą na Kraków, Wiedeń, Zurych.** Dziś pierwsza próba rozmowy wypadła **pomyślnie.** Pierwszą rozmowę przeprowadził minister **Miedziński** z ministrem **Sokalem.**

Katastrofa autobusowa pod Warszawą.

Warszawa, 16 kwietnia (AW). Wczoraj około godziny 10 wieczorem **na szosie w pobliżu Góry Kalwarji uległ katastrofie autobus,** wiozący do Warszawy około **20 osób.** W chwili przejazdu przez tor kolejki grojeckiej pod stacją Piława, **autobus przewrócił się,** zaś pasażerowie ulegli **potłuczeniu** albo ranom od rozbitych odłamków szkła.

Obchód Kilińskiego we Lwowie.

Lwów, 16 kwietnia (PAT-Radjo). Wczoraj odbył się tu uroczysty obchód, poświęcony pamięci Jana Kilińskiego w 134 rocznicę zwycięstwa na ulicach Warszawy. Po nabożeństwie w katedrze przy współudziale przedstawicieli władz, cechów i korporacyj udano się pod pomnik Kilińskiego, gdzie złożono wieńce, przyczem orkiestra odegrała pieśni narodowe. O godz. 5 po południu odbyło się tradycyjne zebranie pod pomnikiem Kilińskiego. Publiczność odśpiewała pieśni patrjotyczne.

Dział giełdowy.

AKCJE MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja mocniejsza dla przeważnej części papierów, zwłaszcza ciężkich. Obroty nieco żywsze. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 151—151.5, Bank Przemysłowy 105, Tohan 13—13.25, Zieleniewski 166.5—168, Żelazo 13.5, Azot 5.25—5.50, Elektrownia 53—53.5, Chodorów 150, Chybie 5—5.10, Nobel 40—405, Cegielski 47, Lokomotywy 90, Dolarówka 82.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zasadniczych zmian. Nastrój na rynku spokojny, kursa utrzymane. W Krakowie dolar got. 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki bank. 8.89 3/4—8.90 1/4, w Warszawie dolar 8.89½—8.90, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.90—8.90 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.90½—8.91, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 16 kwietnia. Dzisiejszy rynek był spokojny. Polepszyły się Alpiny, Wagner i Trifail. Ruch był naogół niewielki.

Siersza Górnicza 10.3, Portland 62, Karpaty 29, Galicja 70, Schodnica 8.5, Nafta 27.5, Alpiny 41.2, Gal. Bank Hipoteczny 76.5, Fanto 6.5, Zieleniewski 16.1.

Zurych, 16 kwietnia. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.33½, Nowy Jork 5.18.75, Belgja 72.47½, Włochy 27.39, Hiszpanja 87.30, Holandja 209.25, Berlin 124.11, Wiedeń 73.02½, Sztokholm 139.35, Oslo 138.75. Kopenhaga 139.25, Sofja 3.74, Praga 15.37½, Warszawa 38.20, Budapeszt 90.62.5, Białogród 9.13 1/4,

W sprawie zwalczania szkarlatyny i dyfterytu.

Dwa lata temu zapowiedź szczepień przeciw szkarlatynowych wzbudziła ogromne zainteresowanie ogółu społeczeństwa, dla którego płonica stanowi, zupełnie słusznie, grozę, wiszącą nad dziećmi, szczególnie najmłodszemi. Stacje szczepienne były przepełnione dziećmi, zgłaszającemi się do szczepień. Od roku z górą zainteresowanie tą sprawą znacznie osłabło ,pomimo, iż płonica szerzy się nadal, zabierając liczne ofiary. Zjawisko to tłumaczyć należy przedewszystkiem niedostatecznem poinformowaniem ogółu o wynikach dotychczasowej akcji szczepieniowej, oraz rozpoczynaniem walki wówczas, gdy jest zbyt późnio.

Dotychczasowe szczepienia dały bardzo korzystne wyniki. Na terenie Warszawy Państwowy Zakład Hygjeny, oraz Miejski Instytut Hygjeniczny poddały szczepieniom około 25 000 dzieci wrażliwych na płonicę. Z liczby tej zachorowało później na płonicę 0.4 proc. Natomiast wśród 150.000 dzieci nieszczepionych zachorowało 1.5 proc. dzieci. Stąd widać, że dzieci szczepionych zapada na płonicę cztery razy mniej, aniżeli nieszczepionych. Jest to już ogromny sukces, zmniejszający czterokrotnie zapadalność na szkarlatynę.

Drugi punkt, który należy tutaj omówić, dotyczy wyboru najodpowiedniejszego czasu dla szczepień. Do tej pory rodzice zwracali się z prośbą o szczepienia dopiero wtedy, gdy epidemja stawała się już faktem. Było to zupełnie nieodpowiednie, bowiem korzystny wynik szczepień przejawia się dopiero po kilku tygodniach. To też niejednokrotnie dzieci zapadały na płonicę w toku lub też zaraz po szczepieniach, bynajmniej nie dlatego, iż szczepienia usposobiły do choroby, lecz z tego powodu, iż odporność nie mogła się jeszcze przejawić. Dlatego też obecnie hygjeniści, jak i lekarze-praktycy są zdania, że szczepienia winny być przeprowadzane wyłącznie w miesiącach wiosennych (kwiecień, maj, czerwiec), tak, ażeby w okresie corocznego nasilenia epidemji, t. j. we wrześniu i w październiku, dzieci były już uodpornione. To też od dnia 20 kwietnia Państwowy Zakład Hygjeny z ramienia departamentu zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych i Miejski Instytut Hygjeny, z ramienia wydziału zdrowia magistratu m. st. Warszawy, rozpoczynają szczepienia ochronne przeciwpłonicze.

Jednocześnie wprowadzone będą szczepienia wszkołach powszechnych, oraz państwowych. Rodzice winni skorzystać z propozycji lekarzy szkolnych co do wykonania szczepień ochronnych, w tem przekonaniu, że jest to jedyna metoda, która zmniejsza do minimum dla ich dzieci możliwość spotkania się z tą straszną chorobą.

W czasach ostatnich w całej Europie wzmogły się również zachorowania dzieci na dyfteryt (błonicę), przyczem przebieg tej choroby jest obecnie o wiele gorszy, aniżeli to było jeszcze przed paru laty. I tu nie należy uderzać na alarm, lecz spokojnie przygotować i uzbroić dzieci przed grożącem im niebezpieczeństwem. Obecnie została opracowana skuteczna metoda, która pozwala uodpornić dzieci jednocześnie na dyfterję i na szkarlatynę. Rodzice, życzący sobie tego, będą mogli przeprowadzić szczepienia jednocześnie przeciw tym dwum chorobom; liczba zastrzyków niezbędnych nie zostaje przy tej metodzie zwiększona w stosunku do szczepień wyłącznie szkarlatynowych (zastrzyk próbny i dwa następne). Wyniki szczepień przeciwbłoniczych są jeszcze lepsze, aniżeli przeciwpłoniczych. Uodpornienie uzyskujemy tutaj prawie w 100 procent przypadków.

Z dnia.

Partyjna cenzura przemówienia Mussoliniego

Dyktator Włoch, Mussolini, którego każde słowo tak było dotąd gloryfikowane przez prasę t. zw. narodową, doczekał się już cenzury ze strony jednego z organów tej prasy. Oto w swem pięknem przemówieniu i pełnem zrozumienia losów Polski i dziejowego znaczenia państwo-twórczej pracy Marszałka Piłsudskiego, Mussolini **dwukrotnie** wymienił nazwisko Józefa Piłsudskiego, między innemi, jak podaje Pat, podkreślił, że naród polski, **„dzięki niezwykłej energji Marszałka Piłsudskiego stworzył swoją armję, będącą solidnem i trwałem narzędziem obrony narodowej"**.

Otóż to właśnie piękne zdanie na cześć Armji polskiej i jej Wodza cenzura partyjna **„Głosu Narodu"**, skrupulatnie skreśla, podając zresztą całe przemówienie w brzmieniu Pat'a z **pominięciem tego jednego tylko, tak jednak ważkiego zdania.**

„Ścierpienie" nazwiska Piłsudskiego przy powtórnem wymienieniu przez Mussoliniego dowodzi wprawdzie wielkiej „partyjnej ofiary" ze strony chrześcijańską miłość głoszącego organu, lecz bynajmniej nie usuwa faktu widocznej partyjnej nienawiści w skreśleniu nazwiska w miejscu głównem, podnoszącem zasługi Marsz. Piłsudskiego.

O mały człowieczku, który, partyjnem kierowany zacietrzewieniem, skreślarz ad usum partji nazwisko wielkiego polskiego człowieka, czy nie zdajesz sobie sprawy, że żadna małość prawdziwej wielkości nie skreśli w życiu i dziejach narodu, tylko sama się ośmieszy i strawi niesławnym ogniem niegodziwej partyjnej zawiści?...

Rokowania o wielką pożyczkę zagraniczną inwestycyjną.

„Ilustrowany Kurjer Codz." donosi:

Dn. 13 b. m. **przybył do Warszawy dyr. Domu Bankowego „Bankerstrust" p. Tillney,** którego na dworcu **powitali przedstawiciele rządu i Banku Polskiego** oraz bawiący w Warszawie sekretarz generalny filji paryskiej „Bankerstrustu" p. **Dules,** który — jak wiadomo — **brał udział w rokowaniach o pożyczkę stabilizacyjną,** zaciągniętą przez rząd polski w roku ubiegłym.

Natychmiast po przyjeździe p. **Tillney złożył wizytę** amerykańskiemu rzeczoznawcy i członkowi Rady Banku Polskiego p. **Dewey'owi.**

Równocześnie min. skarbu **Czechowicz odbył dwugodzinną konferencję z p. Dewey'em.** Jak się dowiaduję z miarodajnego źródła, konferencja ta pozostaje **w ścisłym związku z przyjazdem p. Tillney'a.** W konferencji tej wziął udział wiceprezes Banku Polskiego p. Feliks **Młynarski.**

W niedzielę na cześć p. Tillnye'a wydaje obiad p. Dewey, w poniedziałek zaś rozpoczynają **się pertraktacje między przedstawicielami rządu polskiego a p. Tillney'em.** Równocześnie na poniedziałek **zapowiedziane jest przybycie przedstawicieli domów bankowych „Chaise Nationalbank" i „Blair et Comp.".**

Jak się dowiaduję, **projekt rządowy** podany już przez nas w zarysie, **obejmuje poza inwestycjami komunalnemi i rolnemi, pożyczki dla inwestowania przedsiębiorstw państwowych i to nietylko kolei, ale poczt, telegrafu i telefonu, Chorzowa, Tarnowa, soli potasowych** itp. **Pożyczki komunalne nie będą wpływały** według projektu rządowego **bezpośrednio do miast poszczególnych, lecz do Banku Gospodarstwa Krajowego,** który będzie **pośrednikiem między grupą amerykańską a poszczególnemi miastami.**

Pogłoski, jakoby rokowania te były poświęcone **specjalnie pożyczce dla m. Łodzi, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy,** gdyż **Łódź pertraktuje indywidualnie** z jedną z grup zagranicznych, a w wielkiej pożyczce inwestycyjnej będzie traktowana na równi z innemi miastami.

Pomyślny przebieg rokowań.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 kwietnia. Rzeczoznawczem można przypuszczać, iż **udział rządu ograniczy się do roli gwaranta względnie żyranta pożyczek, które poczną wpływać do Polski,** albowiem nie można uznać za rzecz celową emitowanie drugiej pożyczki rządowej w pół roku po wypuszczeniu pierwszej, którą słusznie nazwaliśmy kluczową. Aby to zrozumieć, uwzględnić należy choćby to wsiąca amerykański i członek Rady Banku Polskiego p. **Dewey** wydał w niedzielę obiad na cześć bawiącego w Warszawie gen. dyr. Bankerstrustu p. **Tillneya.** W obiedzie tym wzięli udział przedstawiciele min. skarbu z min. **Czechowiczem,** wicemin. **Grodyńskim,** radcą **Wojtkiewiczem,** dalej pp. **Młynarski,** przedstawiciele amerykańskiego świata finansowego pp. **Lipilcot i Dules.** W rozmowach prowadzonych dookoła wielkiej pożyczki inwestycyjnej wnosić należy, iż **realizacja rządowego planu sfinasowania przez grupę amerykańską Bankerstrust, Chaise National Bank i Blai et Comp. inwestycyj komunalnych, rolnych i państwowych jest najzupełniej możliwa.** Należy jednak przypuszczać, **iż rokowania w tej sprawie potrwają czas dłuższy,** a to ze względu na ogrom planów rządowych.

Jako pierwszy rezultat tych rozmów przewidywać należy **sfinansowanie planu inwestycyjnego w ciągu nadchodzącego roku,** przyknięcie w rynki niemieckie pożyczki z planu Dawesa, które trwało z górą rok. Emisja nowej pożyczki rządowej, jednak niegwarantowanej przez rząd powiększyłaby podaż. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż po ukazaniu się w fachowej prasie londyńskiej wiadomości o zamierzonem udzieleniu przez grupę banków amerykańskich rządowi polskiemu pożyczki 40 milj. dolarów i 80 milj. dolarów na inwestycje kolejowe, **obniżył się kurs pożyczki stabilizacyjnej** o jeden punkt. Z tego też względu wszelkie wiadomości o toczących się rokowaniach pożyczkowych należy traktować z dużą rezerwą.

Zakończenie Zjazdu Chirurgów Polskich w Krakowie.

W sobotę o godz. 2.15 popo. odbyło się czwarte i ostatnie posiedzenie Zjazdu Chirurgów Polskich w Krakowie. Przewodniczącym czwartego posiedzenia był dr Wrześniowski (Częstochowa).

Przed rozpoczęciem posiedzenia prof. dr Leśniowski (Warszawa) odczytał depeszę donoszącą o śmierci śp. dra Ciechomskiego (Warszawa) i zaproponował wysłanie depeszy kondolencyjnej do rodziny zmarłego. — Przemówienia prof. Leśniowskiego wysłuchali zebrani stojąc.

Prof. Jurasz (Poznań) wygłosił referat o operacjach plastycznych, przyczem demonstrował szereg chorych, na których przeprowadzał plastyczne operacje przełyku, pęcherza, nosa, stawu biodrowego i stawu łokciowego. Nadzwyczaj efektowne wyniki operacyj prof. Jurasza wywołały żywą dyskusję, w której zabierali głos wszyscy obecni profesorowie.

Następny referat o operacjach plastycznych na czaszce wygłosił prof. dr Kryński (Warszawa).

Dr Radwan (Warszawa) mówił o przeszczepianiu kości długich, ilustrując referat licznemi zdjęciami roentgenicznemi. Referat ten wywołał dyskusję.

Prof. Radliński (Warszawa) mówił o technice zespolenia tętnicy z żyłą, chwaląc tę metodę.

Dr Sassower (Lwów) mówił o powstawaniu i leczeniu żylaków kończyn dolnych, polecając metodę leczenia za pomocą injekcji rostworu soli.

Dr Gruca (Lwów) omawiał inne metody leczenia żylaków.

Dr Kaliniewicz (Kalisz) mówił o bezpośredniem przelewaniu krwi z człowieka na człowieka, podnosząc konieczność oznaczenia grupy krwi dającego i odbierającego.

Dr Maciejewski (Poznań) mówił o rzadkim przypadku olbrzymiego moczowodu.

Następny referat doc. Hilarowicza i dra Szajny (Lwów) o znieczuleniu rdzeniowem wywołał ożywioną dyskusję.

Następnie mówili dr Goldstein (Warszawa) o leczeniu operacyjnem nowotworów rdzenia i mózgu, dr Kaliniewicz (Kalisz) o rzadkim przypadku umiejscowienia gruczolaków, dr Abramowicz (Warszawa), dr Kalisz (Łódź) o leczeniu nowotworów radem i promieniami Roentgena.

Z kolei dr Nowicki (Kraków) pokazał niezmiernie rzadki przypadek kostnienia mięśni, postępującego od szeregu lat. Przypadki takie są niezmiernie rzadkie — literatura światowa zna ich 170, literatura lekarska w Polsce zaledwie dwa.

Dr Maczewski (Kraków) pokazywał jedyny w literaturze dotąd znany przypadek tężyczki przewlekłej — choroby, w której na skutek jakiejś niedomogi w funkcjonowaniu gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu umiejscowionych przy tarczycy (gruczoły przytarczyczne) następują skurcze mięśne w organizmie — w demonstrowanym przypadku skurcze te trwają bez przerwy od czterech lat, przyczem choroba ta opiera się wszelkim dotychczasowym próbom leczenia. Jedynie jeszcze może przeszczepienie gruczołu przytarczycznego z człowieka zdrowego choremu, może tutaj pomóc, to też chory leży na klinice i czeka aż znajdzie się materjał.

Na zakończenie posiedzenia prof. dr. Maksymiljan Rutkowski wygłosił odczyt o wynikach leczenia chirurgicznego gruźlicy płuc za pomocą t.z w. torakoplastyki. Operacje te przeprowadzane są dwuczasowo. Prof. Rutkowski demonstrował szereg chorych, u których osiągnięte wyniki są naprawdę znakomite, tak, że prof. Rutkowski ubolewa, że metoda ta u nas dotąd jest tak rzadko stosowana — zdaniem jego jest ona w niektórych przypadkach jedyną metodą, która może jeszcze uratować życie choremu. Po operacjach tych prof. Rutkowski żadnych komplikacyj nie obserwował — bezpośrednio po zabiegu bądźcobądź ciężkim następowało znaczne podwyższenie temperatury i przyspieszenie tętna, które jednak po paru dniach ustępowały — chorym przybywało na wadze i obecnie prawie wszyscy czują się doskonale. Metoda ta, której ojcem jest właściwie Sauerbruch i Brauer u nas dotąd niestety znajdrje zbyt małe zastosowanie.

Na tem zakończyło się posiedzene czwarte. Prof. Kryński (Warszawa) podziękował zebranym uczestnikom Zjazdu za pracę pełną zapału, stwierdzając, że około 50 referatów wygłoszonych na Zjeździe przyczyni się do tradycji chirurgji polskiej. Podniósł sprawną organizację Zjazdu, którą zawdzięcza Zjazd prof. Rutkowskiemu jako gospodarzowi. Następnie wezwał zebranych do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w 25 Zjeździe chirurgów polskich, który odbędzie się za osiemnaście miesięcy we wrześniu przyszłego roku we Wilnie, jako sekcja ogólnego zjazdu przyrodników i lekarzy polskich.

Nowe karetki pogotowia ratunkowego.

Wczoraj w krak. ochotniczem Towarzystwie ratunkowem odbyła się uroczystość poświęcenia trzech nowych karetek sanitarnych.

Na dziedzińcu straży pożarnej, sąsiadującej z Pogotowiem, ustawiono w rzędzie 3 karetki ozdobione kwiatami i zielenią, a opodal zgromadzili się lekarze dyżurni Pogotowia, władze Towarzystwa, oraz zaproszeni goście. Między innymi przybyli prezyd. m. Rolle z wiceprezyd. Wielgusem i Ostrowskim, naczelnik wydziału prezydjalnego magistratu radca Przeorski, naczelny fizyk miejski dr. Owsiński itd.

Po przemówieniu prezesa Towarzystwa dyr. Krzyżanowskiego, który oddał karetki na użytek stacji Pogotowia, ks. kan. Masny dokonał aktu poświęcenia sanitarek, życząc lekarzom owocnej pracy na polu samarytańskiej służby dla dobra ofiar nieszczęśliwych wypadków. Następnie złożył życzenia Towarzystwu prez. Rolle. Dyrektor Pogotowia dr. Drozdowski podziękowawszy w serdecznych słowach ks. kan Masnemu za poświęcenie wozów a uczestnikom uroczystości za żywe interesowanie się i pomoc w doniosłej akcji Pogotowia, przedstawił obecnym tabor i urządzenia stacji ratowniczej. Rozporządza ona obecnie 5-ma karetkami samochodowemi, a nabyte ostatnio 3 nowe wozy są marki Citroen i Austro Fiat.

Sekretarz Pogotowia p. Górka złożył imieniem wszystkich pracowników Stacji ratunkowej gorące podziękowanie prezesowi Krzyżanowskiemu, który niezmordowanie starał się i nadal zabiega o zwiększenie funduszów Towarzystwa i o racjonalne ich użytkowanie.

Specjalne dzięki wyraził prezes i członek wydziału Heyberger prasie Krakowa za życzliwe i obywatelskie traktowanie spraw Pogotowia.

W odpowiedzi przemawiał w gorących słowach red. Artur Popiel, podnosząc wielką ofiarność tego towarzystwa, które czy w dzień czy w nocy spieszy z pomocą cierpiącym bez względu na ich wyznanie czy narodowość.

Z niedzieli.

— Co to dzisiaj?

Takie pytanie rzucił wczoraj w południe pan Adolf, który w sobotę „wydusił" na swoim szefie zaliczkę (dopiero trzecią w bieżącym miesiącu) i pojechał na „week-end" z całą grupą przyjaciół do Zakopanego składkowym samochodem. Powrócili szczęśliwie w niedzielę rano do Krakowa bez żadnego wypadku, nie licząc dwóch kapeluszy, które w okolicy Myślenic poleciały z wiatrem.

— Co to dzisiaj? — powtórzył p. Adolf.

— Niedziela — odpowiedział jego współlokator.

— Myślałem, że poniedziałek — mówił Adolf. — Miałem zamiar przespać niedzielę.

— Mądry zamiar. Taka niedziela, a żadna, to wszystko jedno — zauważył współlokator.

Jako drugi współlokator i żyrant wekslowy Adolfa z prawem wzajemności potwierdziłem w zupełności zdanie kolegi o wczorajszej niedzieli i poszedłem do miasta. Mijając grupę przechodniów, usłyszałem urywek rozmowy z następującym wykrzyknikiem:

— Co taka niedziela!

Zgodziłem się znowu na ten sąd, postanowiłem jednakże zbadać rzecz do gruntu i usłyszeć zdanie ludzi miarodajnych. Nie poszedłem do ciotki, u której miałem w niedziele i święta bezpłatny objad z obowiązkiem słuchania kazań, lecz udałem się „pod Ratusz", gdzie właśnie urzędują miarodajni mężowie, o ile nie siedzą „pod Palmą" lub „pod Obrazem". Zaledwie zdołałem połknąć jednę dzikowską, gdy usłyszałem obok siebie głębokim basem wypowiedziane słowa:

— Ot niedziela pożal się Boże.

Byłbym uściskał autora tego aforyzmu, ale spostrzegłem, że do tego potrzebaby dwóch ekspresów z parcianym pasem. Więc poprzestałem tylko na gwałtownem potakiwaniu głową, które następnie powtarzało się aż do nocy.

Oto obraz wczorajszej niedzieli.

KRONIKA.

Kraków, 16 kwietnia.

Marszałkowa Piłsudska urządziła zabawę dla 1.700 dzieci.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym **marszałkowa Józefowa Piłsudska** urządziła w gmachu gimnazjum miejskiego tramwajowego przy ul. Młynarskiej, **wielkie przyjęcie dla 1.700 milusińskich.** Pani Piłsudska **obdarzyła dzieci podarkami,** poczem odbyła się **część koncertowa** uroczystości układu znanego artysty komika, p. Małkowskiego. O godz 2 po południu p. Marszałkowa, **żegnana owacyjnie przez dzieci,** opuściła gimnazjum, dziatwa zaś odjechała pod opieką nauczycielek do swoich schronisk.

Jednolite opłaty w szkołach prywatnych.

Z Warszawy donoszą: Ze względu na wielkie różnice opłat pobieranych **w prywatnych**

szkołach elementarnych i średnich, ma ministerstwo oświaty ustalić **jednolitą skalę opłat za naukę**, która będzie obowiązywać **od roku szkolnego 1928/29.** Pozatem uregulowana ma być **sprawa wydawania cenzur i świadectw** przez prywatne szkoły. Świadectwa pod żadnym pozorem **nie będą mogły być zatrzymywane za zaległe należytości za naukę.**

Zjazd psychjatrów polskich.

Z Warszawy donoszą: W dniach **27, 28 i 29 maja odbędzie się w Warszawie ósmy zjazd psychjatrów polskich** w związku z przypadającemi w tych dniach uroczystościami **200-lecia istnienia szpitala św. Jana Bożego.** W związku z tem odbędzie się uroczyste nabożeństwo, odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz akademja.

Wielka katastrofa tramwajowa pod Berlinem.

Z Berlina donoszą: Wczoraj po południu zdarzyła się w pobliżu stadjonu Grunewaldzie pod Berlinem straszna katastrofa tramwajowa. Z powodu trwającej już od 24 godzin śnieżycy i przymrozku szyny tramwajowe pokryły się lodem, tak, że tramwaje na pochyłej linji, prowadzącej od stadjonu ku miastu, z trudnością tylko hamowały bieg. Kiedy po ukończeniu meczy wozy były przeładowane pasażerami, pociąg tramwajowy, liczący trzy wagony, zaczął z ogromną szybkością zjeżdżać po pochyłej linji i wkońcu wyskoczył z szyn, przewracając się i przygniatając setki pasażerów, Do godz 7 wieczorem wydobyto z pod przewróconych wozów **4 zabitych, 20 ciężko rannych i przeszło 8 lżej rannych.**

—oSo—

ODZNACZENIE ZAGRANICZNE. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Zaremba, otrzymał krzyż oficerski Legji Honorowej (data nadania 19 października 1927 r.).

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA Dnia 13 b. m. o godz. 16.45 przybyła do Krakowa wycieczka krajoznawcza kompanji podoficerskiej 85 p. strz. wileńskich, składająca się z 2 oficerów, 6 podoficerów i 112 szeregowców. Wycieczkowscy, po chwilowym odpoczynku w przydzielonych im kwaterach i spożyciu wieczerzy, udali się na przedstawienie do Domu Żołnierza Polskiego. W dniu 14 b. m., oprowadzani przez przewodników Akademickiego Koła T. S. L., zwiedzili częściowo w godzinach przedpołudniowych zabytki miasta Krakowa, następnie, po spożyciu obiadu, udali się pociągiem do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. W dniu 15 b. m w dalszym ciągu w godzinach przedpołudniowych zwiedzili Wawel i inne zabytki Krakowa, poczem wieczorem byli obecni na przedstawieniu „Królowa Przedmieścia" w Domu Żołnierza Polskiego. W dniu 16 b. m. o godz. 6.45 rano wycieczka wyjechała na Górny Śląsk, gdzie zwiedzi objekty przemysłowe w Katowicach i Królewskiej Hucie.

SZPITAL GMINY IZRAELICKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej przedłożył prezydent gminy izr., dr. Rafal Landau, sprawozdanie z czynności szpitala gminnego za rok 1927, które wykazuje ogromny wzrost chorych, ze szpitala tego korzystających. Podczas gdy w roku 1925 leczono stałych chorych 1.040, to w r. 1927 leczono tam stałych chorych 2.249. W roku sprawozdawczym opuściło szpital wyleczonych 2.022 chorych, a zmarło 118 chorych. Bezpłatnie leczono około 53 proc. chorych. Koszta utrzymania jednego chorego wynoszą 6 zł. 94 gr. Ambulatoryjnie leczono w tym okresie 24.317 chorych bez różnicy wyznania, nie licząc powtórnych ordynacyj. W roku sprawozdawczym wykonała gmina izraelicka w szpitalu dwupiętrową dobudowę, zakupiła nowoczesny aparat Roentgena, urządziła salę porodową i zbudowała leżalnię dla chorych, a Tow. Ochrony zdrowia ludności żyd. urządziło w szpitalu poradnię przeciwgruźliczą dla chorych bez różnicy wyznania. W dyskusji nad sprawozdaniem, udzielał wyjaśnień dyrektor szpitala, dr. Jan Landau, przyczem stwierdzono wzorowy porządek w szpitalu, poczem Rada przyjęła jednomyślnie sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła podziękowanie dyrekcji, lekarzom i zarządowi za gorliwą pracę.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 8 do 14 kwietnia b. r. stwierdzono w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 5, odra 50, dyfterja 2, tyfus brzuszny 2, mumps 1, róża 4, tężec 1, koklusz 1, ospa wietrzna 2.

WYSKOCZYŁA Z OKNA. Dziś rano o godz. 5-tej przy ul. Mazowieckiej 10, rzuciła się na bruk z okna strychowego na III piętrze, Helena Lechowicz, lat 21 i poniosła śmierć na miejscu. Powodem rozpaczliwego kroku Lechowiczówny był podobno zawód miłosny.

SZLAKIEM PRZESTĘPCZOSCI. W wykazie statystycznym przestępczości za miesiąc marzec zanotowano 4 wypadki dezercji, 40 wypaków przestępstw przeciwko moralności, 265 uszkodzeń cielesnych, 14 spędzeń płodu, 13 porzucenia dziecka, 249 kradzieży z włamaniem, 69 kradzieży kieszonkowych, 1.131 zwykłych kradzieży, 341 oszustw, 89 lichwy i paskarstwa, 44 kłusownictwa, 686 opilstwa i t. p. Ponadto zanotowano 19 samobójstw, 15 wypadków śmierci, oraz 75 pożarów.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Nieznany sprawca zakradł się do piwnicy Mendla Perlmana przy ul. Miodowej 21 i skradł mu naczynia świętalne. Na szkodę Edwarda Walenycha z Rybnika na G. Śląsku skradziono z auta, stojącego na podwórzu realności przy ul. Zwierzynieckiej 35, magnet, wartości 400 zł.

—0—

„WRAŻENIA Z OSTATNIEJ PODRÓŻY DO ROSJI" Na powyższy temat dnia 17 b. m. we wtorek, w Klubie Społecznym (Rynek 32) mówić będzie dr. Marjan Morelowski, kustosz zbiorów na Wawelu, który świeżo wrócił z Rosji, gdzie udało mu się znowu tak świetnie przeprowadzić odbiór cennych dzieł sztuki. Początek odczytu o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

XXVI. WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW „TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW M. KRAKOWA" odbędzie się w niedzielę dn. 29 bm., w gimnazjum IV (ul. Krupnicza 2, I. p.) o godz. 10 i pół przedpołudniem, a w razie braku kompletu członków, o godz. 11, na temsamem miejscu.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Bułgarji.

Dzienniki krajowe i zagraniczne doniosły wczoraj o niezwykłej na środkową Europę katastrofie. Mianowicie w sobotę o godz. 10 min. 12 w całej Bułgarji dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie zniszczenie głównie w południowej części Bułgarji. Według dotychczasowych doniesień liczba ofiar wynosi 26-ciu zabitych i wielu rannych. Miaseczko Czyrpan jest zupełnie odcięte od świata. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostało ono niemal doszczętnie zniszczone. Według prywatnych doniesień, liczba zabitych wynosi 15 osób; jest wielka ilość rannych. W miejscowości Borysowgrad 7 osób poniosło śmierć. W Filipopolu runęła wieża minaretu starego meczetu, zabijając dwie osoby. Również w mieście Stara Zagora dwie osoby poniosły śmierć. W samej Sofji odczuto silne trzęsienie ziemi, które jednakże nie spowodowało ofiar w ludziach. Prezes rady ministrów udał się do okolic nawiedzonych klęską trzęsienia ziemi, dokąd wysłano pociągi lazaretowe.

Sejsmografy obserwatorjum krakowskiego reagowały na trzęsienie ziemi w Bułgarji bardzo gwałtownie przez całą godzinę z przerwami.

Dalsze szczegóły trzęsienia ziemi w Bułgarji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Belgrad, 16 kwietnia. Wiadomości nadchodzące z prowincji o trzęsieniu ziemi, potęgowały panikę w mieście. W każdym razie rozmiary katastrofy są większe, aniżeli przypuszczano. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne w nawiedzonym trzęsieniem obszarze są zniszczone. Jest to od 16 lat największe trzęsienie na Bałkanie. Najwięcej ucierpiały gminy Cirpan i Filipopol. Linja kolejowa między Sofją a Filipopol zburzona. W jednej tylko miejscowości Cirpan jest 40 zabitych. Wiele domów zostało zburzonych. W Salonikach i innych miejscowościach panika jeszcze nie minęła. Wiele osób koczuje pod gołem niebem z obawy przed powtórzeniem się trzęsienia.

Olbrzymie straty.

Sofja, 16 kwietnia (PAT-Radjo). Według danych dotychczasowych, **szkody materialne są olbrzymie.** W Czirpan, **liczba domów, które się zawaliły, wynosi około dwu tysięcy. W Borysowgradzie uległo zniszczeniu około 1.000 domów.** Władze kolejowe wydały zarządzenie, aby wszystkie rozporządzalne wagony skierowano do okolic nawiedzonych katastrofą, jako tymczasowe schroniska dla pozbawionych dachu ofiar trzęsienia ziemi.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW OGNISKA NAUCZ. w Krakowie odbędzie się w piątek 20 b m. o godz. 6, a w braku kompletu, o godz. 7 wieczorem, w lokalu Ogniska, z następującym porządkiem dziennym: referat posła Juljana Smulikowskiego: Sprawy organizacyjne Związku, i p. M. Hillerowa: Sprawa przystąpienia nauczycieli do Organizacji wychowania fizycznego kobiet.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28. II p., odbędzie się w piątek dnia 20 b. m o godz 19-tej zebranie, na którem wygłosi dr. inż. Rożański Adam, profesor Uniw. Jagiell., odczyt na temat: „Nowelizacja ustawy wodnej". Goście mile widziani.

Z kraju.

UROCZYSTOŚCI 30-LECIA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. W dniu wczorajszym z okazji 30-lecia politechniki warszawskiej i 25-tej rocznicy ukończenia studjów przez pierwszych absolwentów odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, które odprawił b. wychowanek politechniki, ks. prałat inżynier Hilchen. Na nabożeństwie obecnych było 160 absolwentów politechniki z b. premjerem, prof. Ponikowskim, z b ministrem Kamińskim, prezydentem miasta p. Słonimskim, dyrektorem departamentu Nestorowiczem na czele. Po nabożeństwie uczestnicy udali się do gmachu politechniki, gdzie po paru przemówieniach, nastąpiła wspólna fotografja. O godzinie 13 zwiedzili Instytut aerodynamiczny, zaś o godz 15 odbył się bankiet w hotelu Polonja.

NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU EMERYTALNEGO. Naczelnikiem wydziału emerytalnego w ministerstwie skarbu mianowany został radca ministerjalny tego ministerstwa, p. A. Lincker. P. Lincker pracował przez szereg lat w departamencie budżetowym, referując budżety ministerstwa rolnictwa i ministerstwa reform rolnych.

SZUBIENICE NIE MOGĄ BYĆ STAŁE. Departament karny ministerstwa sprawiedliwości zdecydował, żeby władze więzienne przy wykonywaniu wyroków śmierci, w związku z nowo obowiązującym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej o egzekucji kary głównej przez powieszenie, nie ustawiały stałych rusztowań szubienicznych, gdyż to wywiera niepożądane wrażenie na ludności. Szubienice mają być ustawiane tylko w dniu wykonywania wyroku.

KATASTROFA SAMOCHODOWA I NIELUDZKI SZOFER. Onegdaj na szosie pod Młodawskiem, w powiecie szamotulskim, pędzący z zawrotną szybkością samochód przejechał jadących rowerem niejakich Fechnera i Michalaka. Samochód, nie zmniejszając szybkości, mknął dalej wzdłuż szosy. Zawezwane przez przypadkowych świadków tej sceny władze, sprowadziły lekarzy. Fechner, który w czasie upadku doznał wstrząśnienia mózgu i pęknięcia czaszki, zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Michalak znajduje się w stanie beznadziejnym. Władze przedsięwzięły środki dla ujęcia szofera.

Z LWOWSKIEGO BAGIENKA. We Lwowie aresztowano znanego na tamtejszym bruku dra Bolesława Nycza, b. urzędnika bankowego, obecnie bez stałego zajęcia, trudniącego się pokątnie pośrednictwem przy wyrabianiu pożyczek bankowych. Dr. Nycz osobą swoją od szeregu już lat zajmuje władze i opinję publiczną. Przed kilku laty miał on dochodzenia w sprawie rzekomego otrucia swej żony. Obecnie miał prowadzić dom schadzek i odpowiadać będzie przed sądem za zbrodnię po myśli dekretu Prezydenta Rzpltej o stręczeniu do nierządu i handlu żywym towarem.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO KSIĘDZA. Onegdaj aresztowano we Lwowie Romana Biłozora, 26-letniego syna organisty z jednej z podlwowskich gmin, który podrobiwszy sobie fałszywe świadectwo wyświęcenia na djakona z podpisem metropolity Szeptyckiego, oraz fałszywe świadectwo tożsamości, występował jako ksiądz, przyczem popełnił cały szereg oszustw. Przez jakiś czas Biłozor mieszkał ze swoją żoną w Wys. Mazowieckiem, gdzie na zaproszenie tamtejszego proboszcza, wygłaszał w cerkwi kazania.

DLA FUTRA I DWU BRZYTEW ZAMORDOWALI DWIE STARUSZKI. Z Rawy Ruskiej donoszą o zbrodni morderstwa rabunkowego, popełnionego w Ulmowie. Oto około gdz. 10 wieczorem nieznani sprawcy wpadli do mieszkania Demka Żyrawieckiego i zażądali wydania pieniędzy. W mieszkaniu zastali 61-letnią Teklę, żonę Żurawieckiego, oraz jej bratową, 60-letnią Marję Reszytyło. Gdy obie staruszki, przerażone napadem, odmówiły wydania pieniędzy, twierdząc, że w domu nic nie posiadają, rozwścieczeni bandyci zadali jakimś tępem narzędziem Żurawieckiej kilka ciosów w głowę, tak, iż na miejscu zmarła, zaś jej bratowę ciężko poranili. Następnie rabusie zabrali futro damskie, oraz dwie brzytwy i z tym łupem się ulotnili.

WIELKA AFERA POBOROWA W BRZEŻANACH. Władze wojskowe wostatnich dniach wpadły na trop wielkiej afery poborowej w Brzeżanach, której nici sięgają do Lwowa. Mianowicie szajka oszustów poborowych od dłuższego już czasu trudniła się zwalnianiem z wojska za wysokiemi honorarjami ludzi zupełnie zdrowych. Działalność tej szajki, do której należały również osoby wojskowe, przybrała wielkie rozmiary. W związku z wykrytą aferą dokonano we Lwowie aresztowań, a to jednego sierżanta i dwu osób cywilnych (w tem jednej kobiety). Ze względu na to, że dochodzenia wstępne nie zostały jeszcze ukończone, nie możemy podać bliższych szczegółów, ani nazwisk aresztowanych.

Zmarli:

— **Klemens Dębicki**, jeden z najstarszych lekarzy kąpielowych w Polsce, a najstarszy w Krynicy, zmarł w pierwszych dniach b. m. w Warszawie w 90 roku życia. Ś. p. dr. Klemens Dębicki osierocił liczną rodzinę. Między innymi był on stryjem znanego literata i krytyka literackiego, Zdzisława Dębickiego w Warszawie. Ś. p dr. Klemens Dębicki, jako najstarszy lekarz w Krynicy, położył dla perły wód naszych niezaprzeczone zasługi, ściągając liczną klijentelę tak pacjentów, jak pacjentek. Do ostatnich chwil życia cieszył się dobrem zdrowiem i jeszcze w ostatnim sezonie ordynował w Krynicy, a umarł w Warszawie, dokąd wyjechał do swoich krewnych.

Ze świata.

AMERYKAŃSKA WYCIECZKA SAMOLOTOWA PO POLSCE. Za parę miesięcy odpływa z Nowego Jorku okręt, na którym 300 obywateli amerykańskich udaje się w podróż do Europy. Oryginalna cecha tej wycieczki turystycznej polega na tem, iż zwiedzenie, w przeciągu kilku tygodni, 18 wielkich miast odbędzie się przy pomocy samolotów wyłącznie. Towarzystwa żeglugi powietrznej — angielskie, holenderskie, francuskie i niemieckie — stawiają do dyspozycji amerykańskich podróżników specjalną eskadrę, składającą się z 30-tu samolotów. Koszt tej przejażdżki wynosić będzie 1.190 dolarów od osoby, studenci wszakże płacić mają tylko 740 dolarów. Z chwilą ogłoszenia programu wycieczki wszystkie bilety zostały, oczywiście, wykupione. Przecież będzie to podróż „the first in the world"...

WYŚCIG KONNY PAŃ Z PARYŻA DO CANNES. Jedna z amazonek paryskich urządziła wyścig pań na drodze z Paryża do Cannes, a więc na odległość przeszło 1.000 kilometrów. Liczba uczestniczek była niewielka, chociaż w Paryżu jest bardzo wiele pań, jeżdżących konno. Atoli wycieczka konna do lasku Bulońskiego, a jazda do Cannes, to wielka różnica. Wszystkie uczestniczki wyścigu przybyły do Cannes w „dobrej formie", że użyjemy wyrażenia sportowego. Inicjatorka wyścigu była czwartą z rzędu, a pierwsza przybyła do mety znana w Paryżu tancerka indyjska miss Gajatry. Uważana była za „outsidera", a udział jej w wyścigu przypisano chęci zrobienia sobie reklamy i zyskania lepszej płacy ze swe występy. Tem większe było uznanie które pozyskała miss Gajatry, gdy przybyła do Cannes, nie okazując żadnego znużenia, którego nie okazywał również jej koń „Colibri". A ponieważ miss Gajatry odznacza się urodą, więc triumf jej w Cannes był tem większy i dzisiaj należy ona do najpopularniejszych postaci na jasnym brzegu. Prawdopodobnie i w Paryżu wzmogą się jej szanse.

OLBRZYMI POŻAR RAFINERJI CUKRU WRAZ Z ZAPASAMI. Donoszą z Santiago de Cuba, że w San German w prowincji Oriente wybuchł pożar w rafinerji cukru, którego pastwą padła cała rafinerja oraz 42 tys. worków cukru. Szkody materjalne obliczają na miljon dolarów.

Udział Polaków w uroczystości Kossutha w N. Jorku.

Z N. Yorku otrzymujemy następującą korespondencję:

P. Leon Ferdynand Miklossy w Budapeszcie zwrócił uwagę swoich przyjaciół Węgrów w Ameryce, przygotowujących uroczystość odsłonięcia pomnika Kossutha w N. Yorku, aby zaproszono tamtejszych Polaków do udziału w tej uroczystości. Oprócz tego P. Miklossy udał się wprost do stowarzyszeń polskich w N. Yorku i wezwał ich do współudziału z Węgrami. W następstwie tego Polacy amerykańscy współpracowali z Węgrami w przygotowaniach do tej uroczystości.

W dniu uroczystości, tj. 15-go marca o g. 11-ej przed południem zebrała się nader liczna grupa Związkowców w Domu Emigracyjnym, skąd zabrawszy kwiaty i dwa sztandary, polski i amerykański użyczony przez Tow. B. P. Polonja, wyruszono na miejsce zborne. W grupie brali udział m. in. F. Jagocki, prezes Komisji emigracyjnej, A. Piotrowski, komisarz delegacji polskiej, J. Stojowski, Kotarski, Sowiński z Greenpoint, Chomowicz, prezes gminy w Bronx, F. Kozłowski i T. Jachimiak. W czasie pochodu przyłączyła się do delegacji polskiej liczna wycieczka polska z ks. prob. G. Kuncem.

W delegacji kwiaty koloru białego i czerwonego niósł p. Chomowicz, sztandar amerykański p. J. Stojowski, zaś polski p. Kozłowski.

Przy pomniku mistrz ceremonji wyznaczył delegacji polskiej miejsca w pierwszych rzędach.

Delegacja polska złożyła przed pomnikiem wieniec z wstęgami koloru białego i czerwonego, z napisami „Cześć bohaterowi L. Kossuthowi — Zw. N. P." oraz „Polish National Alliance of U. S. A.".

Polacy amerykańscy przesłali pozdrowienie stowarzyszeniu węgiersko polskiemu w Budapeszcie, z wyrażeniem, aby akcja tegoż stowarzyszenia, zmierzająca do postawienia pomnika wielkiemu generałowi polskiemu, Józefowi Bemowi, rychło została urzeczywistniona, a pomnik ten będzie wymownym symbolem odwiecznego braterstwa polsko-węgierskiego.

Międzynarodowy kongres autorów i kompozytorów w Berlinie.

Dnia 15 b. m. zjechali się w Berlinie wszyscy twórcy umysłowi, których pod miano autorów i kompozytorów podporządkować należy, celem obradowania nad rozmaitemi bolączkami organizacji autorów i kompozytorów w różnych krajach. Kongres ten charakteryzuje właśnie wybitnie ekonomiczny cel i dlatego zjadą się na obrady nie twórcy poszczególni, lecz delegaci związków z rozmaitych państw w Europie, którym chodzi o uregulowanie wzajemnego stosunku arstystyczno - ekonomicznego, o zjednoczeniu się i oddanie interesów ekonomicznych swych organizacji pod bezpośrednią opiekę państwa.

Jak ogólnie wiadomo, związki autorów i kompozytorów łączy prawie we wszystkich państwach układ z teatrami, które stosownie do umowy płacą za wystawienie utworów na scenie procent od dochodów brutto (u nas za oryginalne utwory 8—10 proc., za przekłady 2—3 proc.) Niezależnie od umowy dochody te w ostatnich kilku latach stały się bądźto nieosiągalne z powodu trudnej sytuacji teatrów i zmiany dyrekcji, tak, że proces staje się bezprzedmiotowy, bądź też tak nikłe z powodu braku frekwencji w teatrach, że praca autorsko-kompozytorska zupełnie nie popłaca, a władze rządowe i komunalne nie dają organizacjom żadnego poparcia.

Rzeczą kongresu berlińskiego będzie uregulować te kwestje, jakoteż zastrzec dla autorów i kompozytorów dochody, które może dawać kino; do dzisiaj kwestje te są zupełnie nieuregulowane i wytwórnie filmowe eksploatują bezkarnie prace sceniczne autorów, a orkiestry kinoteatralne utwory kompozytorów.

Warszawa posiada również związek autorów i kompozytorów scenicznych z całej Polski pod nazwą Z. A. J. K. S., który w ubiegłym miesiącu obchodził dziesięcioletni jubileusz istnienia. Na czele związku stoi znany dramaturg p. Kazimierz Wroczyński, który udaje się na kongres berliński jako delegat Zaiksu.

m-m.

Z sali koncertowej.

V. Poranek symfoniczny Związku zaw. muzyków.

Czeskiej muzyce poświęcony wczorajszy poranek orkiestry Związku zaw. muzyków zapoznał słuchaczy z dwoma dziełami najznakomitszych uczniów Dvorzaka: Vitezslava Novaka i przywódcy czeskiego modernizmu, Josefa Suka.

„Słowacka suita" Novaka — to szereg miłych, nastrojowych impresyj, ujmujących melodyjne tematy ludowe w kształt czystej muzyki z niemałą finezją barwy dźwięku i uczuciowym podkładem. „Serenada na orkiestrę zmyczkową" Suka jest jednem z pierwszych dzieł, które zwróciły uwagę na niepospolitą indywidualność kompozytora i daje przedsmak genjalności jednego z najświetniejszych symfoników współczesnych i pomysłowego nowatora orkiestralnego brzmienia. „Uwertura uroczysta" Josefa B. Foerstera, przedstawiciela starszej czeskiej generacji twórczej, uzupełniła ten wielce interesujący program koncertu, przygotowany starannie przez p. Milana Zunę, którego wysokie kwalifikacje dyrygenckie mieliśmy już sposobność poznać na stanowisku kapelmistrza oper lwowskiej i katowickiej.

Solistką poranku była p. Olga Martusiewicz, która z precyzją wykonała pełen wytwornego smaku Koncert C-moll Saint-Saensa.

Jul. Św.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 16 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych po raz 41 „Proboszcz wśród bogaczy“. Jutro we wtorek „Komedja miłości“. We środę „Turandot“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Nadzwyczajne powodzenie, towarzyszące bajce scenicznej „Kopciuszek“, odegranej w niedzielę przy wypełnionej sali, skłoniło Dyrekcję teatru do powtórzeniai jej w najbliższą sobotę, t. j. 21 b. m., po południu i w niedzielę o godz. 11 rano. W sobotę 21 b. m. wieczorem o godz. 7.30 premjera, z takiem zaciekawieniem oczekiwanego wodewilu K. Krumłowskiego p. t. „Śluby Dębnickie“ z p. Janiną Nowakowską w roli Anki rybaczki. „Śluby Dębnickie“ grane będą następnie w niedzielę 22 b. m. po południu o godz. 3.50 i tegoż samego dnia o godz. 7.30 wieczorem.

—0—

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy“ (przedstawienie popularne, ceny zniżone).

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE“, dawn. „City“, ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

—0—

SŁYNNY ZESPÓŁ MURZYŃSKI, w liczbie 35 osób, wraz ze swoimi sławnymi solistami, tancerkami i orkiestrą, przyjeżdża dzisiaj popołudniu pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Krakowa i wystąpi dziś, t. j. w poniedziałek 16 b. m., po raz pierwszy w Starym Teatrze. Egzotyzm, sensacja, temperament żywiołowy — oto walory, które wnosi owa sławna grupa tancerzy i śpiewaków „Chocolades Kiddes“. Ten zespół oryginalny, który wywołuje wszędzie gorączkę zachwytu wśród publiczności, upaja zarazem czarem młodości; żadna z uczestniczek baletu nie przekracza 20-tego roku życia, żaden z tancerzy zaś lat 30; orkiestra, prawdziwy jazz-band, daje istny koncert, zdumiewając odrębnością brzmienia i porywając temperamentem rytmu. Zwraca się uwagę, że wszystkie karty **wolnego wstępu,** wydane przez Krakowskie Biuro Koncertowe na imprezy, odbywające się w Starym Teatrze w sezonie bieżącym, **na wieczory zespołu** murzyńskiego są nieważne.

Co grają dziś w kinie?

Corso: „Wśród tysiąca niebezpieczeństw“
Nowości: „Przedpiekle“ G. Zapolskiej.
Promień: „Ostatnie dni Pompei“.
Sztuka: „Hrabina Daniszew“.
Uciecha: „Spadek Sami Weinsteina“ (Max Davidson, R. Rosanowa i W. B. Faire).
Wanda: „Antek Szczapa w cywilu“.
Warszawa: „Arena życia“ (John Gilbert, L. Barrymore).

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„KOMEDJA MIŁOŚCI“.

Komedja w trzech aktach Franciszka Molnara. Przekład Zdzisława Kleszczyńskiego.

Wystawiona onegdaj komedja Molnara, ciesząca się ciągle dużem powodzeniem na scenach zagranicznych, w swej klasyfikacji artystycznej oczywiście nie sięga wysoko. Jest tylko farsowym „sketschem“ ale sketschem nadzwyczaj zabawnym, bardzo zręcznie w trzy akty rozwiniętym i wypożyczonym w nader żywe walory sceniczne. Zainteresowanie zaś szczególnego przydaje sztuce bardzo dowcipne związanie akcji z pokazem „twórczej“ pracy spółki autorów oraz aktorów, których zamierzenia artystyczne, jak też koleje życia, splatają się w pełną humoru całość. Ze względu na odsłonięcie na oczach widowni aparatu teatralnej i autorskiej pracy i związanie jej z bezpośrednim tokiem życia — jest to jakby Pirandello w lekką odziany szatę, a ze względu na przezwyciężenie życiowego zawikłania przez pomysł sceniczny, nie brak tu odgłosu i Jewreinowskiej „teatralizacji życia“, wziętej na wesoło.

Co się tyczy samego zawikłania, to niewątpliwie grzeszy ono mocną pikanterją, w której namiętnych odgłosach znać niepohamowany węgierski temperament autora, a której — na szczęście — zakulisowe ukrycie przydaje jemo zaniepokojenia i staje się źródłem zabawnego scenicznego pomysłu.

Lecz nietylko o pomysł, ani tem bardziej o taką czy inną ocenę moralną szło zapewne autorowi, ile przedewszystkiem o samo jak najgorętsze życie utworu, o czem już wyłącznie decyduje scena.

Otóż przyznać musimy, że zarówno reżyser jak i artyści wywiązali się z zadania swego wybornie. W reżyserji p. Niewiarowicza z przyjemnością stwierdzić należy ciągły i konsekwentny postęp, nie tylko w sumiennem, lecz także w pełnem znaczenia opracowaniu najdrobniejszych szczegółów sztuki, których stopienie gorącem właściwej temperamentowi reżysera, swoistej, iście polskiej werwy, daje w efekcie bezpośrednią wesołość miłej i szczerej zabawy.

A co najmilsze, że wszyscy wykonawcy, w pierwszym rzędzie pp. Leliwa i Niewiarowicz, w rolach Korta i Mondraja, stanowiących sławną spółkę autorską, sami byli przeniknięci radosnym prądem zabawy i pocieszznych „kawałów“, w czem im doskonale sekundował p. Strzelecki w roli nieszczęsnego aktora Almady'ego, którego gra w czasie „próby generalnej“, z rozmysłu farsowo-jaskrawa, ileż równocześnie miała wdzięku i humoru szczerej teatralnej rzeczywistości. Jedyna zaś w tej komedji rola kobieca miała piękną przedstawicielkę w osobie p. Zofji Barwińskiej, przez którą stworzona, technicznie doskonale i ślicznie ustrojona przez p. Annę Juty postać Anny nie przesłoniła oczywiście bliższego młodziutkiej artystce dziewczęcego czaru, tak uroczo niedawno w „Maleństwie“ przypomnianego. Z innych ról prócz p. Kierczyńskiego, jako przystojnego amanta, oraz p. Turskiego w roli dobrodusznego służącego, wiele humoru wywołał p. Karczewski uderzającem upodobnieniem się do osoby sympatycznego sekretarza teatru p. K., tworząc zabawne pendant do postaci b. dyrektora p. Trzc., w mimice i ruchach świetnie przypomnianej przez p. Leliwę. (p.)

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek, dnia 17 kwietnia 1928 r.

Kraków (566) Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramof., godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor. i gospod., godz. 15.30—16.25: Transm. dwóch odczytów dla maturzystów szkół średnich, godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. dr A. Kłodziński: „Jak przygotować się ma uczeń do lekcji historji?“, godz. 17.20—17.45: Transm. z Poznania odczytu p. t. „Zemsta Warszawy“ — wygł. p. St. Wasylewski, godz. 17.45—18.45: Transm. z Warszawy, g. 18.45—19.05: Rozmaitości, godz. 19.05—19.15: Transm. komunikatu rolniczego, godz. 19.20: Transm. z teatru Wielkiego w Poznaniu op. „Wolny strzelec“, godz. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Górzyńskiego.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram, godz. 15—15.20: Komunikaty meteor., gospod., godz. 15.20—15.30: Przerwa, godz. 15.30—16: Odczyt p. t. „Warszawianka“ i „Wesele“ Wyspiańskiego“ — wygł. prof. L. Skoczylas, godz. 16.26—16.40: Nadprogram i komunikaty, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Sport kobiecy zagranicą w r. 1927“ — wygł. K. Muszałówna, godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: Transm. z Poznania, godz. 17.45: Koncert kameralny. Wykonawcy: Blaschke (wiolonczela), Z. Dymmek (fort.) i M. Fliederbaum (skrz.), godz. 18.45—18.55: Rozmaitości, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy oraz transmisja z Opery Poznańskiej, w przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim, godz. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty policyjny, sportowy oraz nadprogram, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla rodziców i wychowawców. „Nauczanie matematyki dawniej a dziś“ — wygł. prof. dr O. Nikodym, godz. 17.05—17.20: Komunikat Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl., godz. 17.20—17.45: Odczyty z Poznania p. t. „Zemsta Warszawy“ z cyklu „Dzielnice Polski pomiędzy sobą“ — wygł. p. St. Wasylewski, godz. 17.45—18.45: Koncert muzyki kameralnej z Warszawy, godz. 18.45—19: Komunikat harcerski, godz. 19—19.20: Rozmaitości, godz. 19.30—22: Transm. z Opery Poznańskiej, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno (435) Godz. 16—16.15: Chwilka litewska, godz. 16.15—16.30: Komunikat Zw. Młodzieży Wiejskiej, g. 16.30—16.55: „Ghetto wileńskie“, odczyt z działu „Ziemia Wileńska“ — wygł. Helena Romer, godz. 16.55—17.15: Audycja literacka w wykonaniu Józefy Chruckiej, godz. 17.20—17.45: Transm. z Poznania, godz. 17.45—18.45: Transm. z Warszawy. Koncert popołudniowy, godz. 18.50—19.15: Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.30: Transmisja opery, g. 22.05: Komunikat PAT., godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 13—14.15: Muzyka gramofonowa. W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej, godz. 14.15: Komunikaty PAT, godz. 17—17.20: 27-ma lekcja języka angielskiego — wykł. dr Arend, lektor U. P., godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Zemsta Warszawy“ — wygł. p. St. Wasylewski, godz. 17.45—19: Koncert (transm. z Warszawy), godz. 19—19.15: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P., godz. 19.30: „Wolny strzelec“, opera romantyczna w 3 aktach Webera. (Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu), godz. 22.30: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P., godz. 22.50: Kom. meteor. i PAT, godz. 23—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal“.

Kultura i sztuka.

KONCERT ZENONA FLEISCHERA W TARNOWIE. Z Tarnowa donoszą nam: We czwartek 12 b. m. odbył się tu w przepełnionej sali Kasy Oszczędności, koncert Tarnowianina, Zenona Fleischera, skrzypka, który po sukcesach odniesionych w Wiedniu, zaprodukował się rodzinnemu miastu. Publiczność oklaskiwała każdy punkt pięknego programu, zmuszając artystę do licznych naddatków. Akompanjowała wybornie znana tutejsza akompanjatorka, p. Helena Silbigerowa.

WYCIECZKA UCZNIÓW KONSERWATORJUM WARSZAWSKIEGO DO PARYŻA. W dniu 17-go kwietnia opuszcza Warszawę grupa uczniów Konserwatorjum muzycznego, udając się do Paryża na festival muzyki polskiej, który odbędzie się tam 21 kwietnia. Wycieczka, urządzona staraniem Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów konserwatorjum, zabawi w Paryżu około 2-ch tygodni i będzie obecna na szeregu koncertów i przedstawień. W wycieczce bierze udział 20 osób.

ROZWÓJ CZYTELNICTWA GAZETOWEGO W POLSCE. Czytelnictwo gazetowe w Polsce rośnie w ostatnich czasach w niesłychanie szybkiem tempie. W ciągu trzech lat ostatnich liczba ukazujących się w Polsce czasopism wzrosła z 1.606 na 1.961.

Pism wychodzących codziennie posiadamy 1755, z czego 34 przypada na Warszawę, 31 na Poznań, 22 na Łódź, 12 na Lwów, 9 na Wilno i 7 na Kraków.

Czasopism ukazujących się 2 do 3 razy tygodniowo istnieje 121, tygodników 506, miesięczników 636 i kwartalników 108.

W języku polskim wychodzi 1.579 czasopism. Drugą polejność zajmuje język żydowski: 136 czasopism (hebrajskich 16), dalej idą żolejno: druki niemieckie, ukraińskie, białoruskie, rosyjskie i litewskie.

CHÓR NAUCZYCIELI POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI PRZYBYWA NA WYSTĘPY DO POLSKI. Istniejący już od roku 1925 chór nauczycieli polskich w Czechosłowacji, do którego należą nauczyciele, w liczbie 48, ze Śląska Cieszyńskiego, Moraw, etc., przybywa na gościnne występy do Polski i da się usłyszeć przedewszystkiem w Katowicach.

CIEKAWE ODKRYCIE POLAKA W WATYKANIE. Zamieszkały stale w Rzymie historyk, prof. Maciej Loret, odnalazł w bibljotece watykańskiej szereg ciekawych rysunków-karykatur Goezzi'ego, przedstawiających różne polskie osobistości, przebywające w Rzymie w wieku XVIII. Między innemi odnalazł konterfekty ówczesnego ambasadora Polski w Rzymie Puszeta. Prof. Loret pracuje nad dziełem: „Stosunki Polski z Rzymem w XVIII stuleciu“.

TEATR W INOWROCŁAWIU W SEZONIE KĄPIELOWYM. Dyrektor teatru miejskiego w Toruniu, p. Jerzy Rygier, zawarł umowę z magistratem m. Inowrocławia, na podstawie której zespół teatru toruńskiego otrzymał wyłączne prawo dawania przedstawień teatralnych w sezonie kąpielowym w Inowrocławiu. Przedstawienia odbywać się będą w środy, soboty i niedziele w sali parku miejskiego.

Dział gospodarczy

Międzynarodowy kartel stalowy a polski przemysł żelazny.

Zapowiedzi, jakoby międzynarodowy kartel stalowy miał rozpocząć ofensywną walkę konkurencyjną z polskim przemysłem stalowym, zarówno na rynkach światowych jak i na polskim rynku wewnętrznym — jak dotychczas nie sprawdziły się. Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy **w ogólnie słabej pozycji tego kartelu dzięki wewnętrznemu kryzysowi zagranicznemu,** gdyż poszczególni członkowie kartelu nie dosyć ściśle związani — perjodycznie grożą wypowiedzeniem umowy, pragnąc uzyskać podwyższenie przysługujących im kwot produkcyjnych. Ostatnio np. poważny sukces odniósł blok środkowo-europejski, gdyż uzyskał obniżenie kar konwencyjnych za przekroczenie kontyngentu eksportowego o 50 proc., t. j. z 4 na 2 dol. za tonę za pierwsze półrocze br. Z obniżki tej w pierwszym rzędzie korzystają huty czesko-słowackie.

Jeżeli uwzględnimy ponadto, że **kartel nie posiada ciągle jeszcze wspólnych organizacyj zbytu i nie wywiera decydującej roli na kształtowanie się cen światowych,** wobec nienależenia do niego tak potężnych producentów jak Anglja i St. Zjedn., to wówczas jasnem staje się, że kolektywna akcja kartelu nie jest niebezpieczna dla polskiego przemysłu żelaznego. Nadto walka konkurencyjna, którąby mogły prowadzić poszczególne przemysły hutnicze europejskie, o tyle jest utrudniona, że szereg członków kartelu, jak przedewszystkiem środkowo-europejski przemysł hutniczy, tj. przemysł Czechosłowacji, Węgier, Austrji, zawarły z polskim przemysłem hutniczym umowę w sprawie wzajemnej ochrony terytorjalnej.

Nie znaczy to bynajmniej, by polski przemysł hutniczy, któremu na rynku wewnętrznym nie zagraża żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo — przynajmniej przy obecnym układzie stosunków, **nie pragnął przystąpienia do międzynarodowego kartelu stalowego we własnym dobrze zrozumianym interesie.** Korzyści, jakie polski przemysł hutniczy odnieść może po przystąpieniu do kartelu stalowego, uwydatniłyby się przedewszystkiem w dziedzinie eksportu. Niewątpliwie bowiem kartel wpływa poważnie na kształtowanie się cen na rynkach europejskich a Polska po przystąpieniu uzyskałaby zapewne własną strefę zbytu — co stanowiłoby ustabilizowanie cen eksportowych. Ułatwione byłyby wówczas układy z poszczególnymi członkami kartelu, które rentowność polskiego eksportu mogłyby powiększyć.

Powoli widoki na dojście do porozumienia z kartelem zwiększają się — a to dzięki wewnętrznemu przekształceniu się w łonie kartelu, który tracąc charakter czysto produkcyjny — zwolna przekształca się na kartel eksportowy. Jak zaś wiadomo, dotychczas **główny punkt sporny,** o który rozbijały się próby przystąpienia polskiego przemysłu hutniczego do kartelu stalowego, **stanowiło iunctim wysuwane przez kartel pomiędzy zbytem na rynkach wewnętrznych, a kwotą eksportową,** przyczem kontyngent eksportowy przyznany przez kartel, miałby ulegać każdorazowo redukcji w miarę wzrostu zbytu na rynku wewnętrznym. Otóż warunki te były dla polskiego przemysłu żelaznego nie do przyjęcia chociażby z tego powodu, że konsumcja żelaza w kraju, a w związku z tem produkcja żelaza dalekie są od norm przedwojennych, a przeto **proces wzrastania konsumcji i produkcji krajowej uważać należy za zdrowy objaw regeneracji** i niesprawiedliwem byłoby z tego tytułu zmniejszać kwotę eksportową.

Ponieważ jednak, jak wyżej zaznaczyliśmy, w łonie samego kartelu zaczyna odbywać się przekształcenie — oczekiwać można z czasem, że polska koncepcja uniezależnienia kwoty eksportowej od wzrostu zbytu na rynku wewnętrznym, może stać się w przyszłości podstawą do ogólnego unormowania stosunków na rynkach żelaznych.

Jak wiadomo, wodzami opozycji przeciwko Polsce są Niemcy, którzy sprzeciwiają się udzieleniu Polsce żądanego przez nią kontyngentu wywozowego do Niemiec w wysokości 245 tysięcy ton, poza kartelową kwotą eksportową 350 tysięcy ton. Nie poruszając już w tem miejscu znanych momentów, przemawiających przeciw stanowisku Niemiec w imię słuszności i sprawiedliwości gospodarczej — należy jedynie stwierdzić, że nie wydaje się, by oporne stanowisko Niemiec nie miało stopniowo ulec modyfikacji. Przedewszystkiem w razie, gdyby struktura kartelu uległa zmianie w kierunku istniejących obecnie tendencyj rozwojowych, a więc ułatwienia ekspansji eksportowej — **Niemcy mogliby łatwo odbić sobie ewentualne niepomyślne następstwa przywozu polskiego żelaza na rynkach eksportowych.** Równocześnie zaś o ileby Niemcy zajmowali w dalszym ciągu zdecydowanie oporne stanowisko w sprawie przyznania Polsce żądanego przez nią kontyngentu na wywóz żelaza do Rzeszy, to wówczas Polska żądać będzie musiała od kartelu tem większego kontyngentu dla wywozu na inne rynki przez co stanie się czynnikiem pogarszającym opłacalność wywozu niemieckiego na skutek walki konkurencyjnej.

Zarzut, jakoby dezyderaty polskiego hutnictwa były zbyt wygórowane, a to ze względu na to, że w razie ich uwzględnienia Polska łącznie dysponowałaby kontyngentem eksportowym w wysokości 545 tysięcy ton, t. j. stanowiącym blisko 50 proc. jej całkowitej produkcji — są o tyle niesłuszne, że wobec spodziewanego w niedługim czasie wzrostu tej produkcji, który podyktowany jest najżywotniejszemi potrzebami gospodarczemi w kraju — **żądana kwota eksportowa stanowić będzie co najwyżej 30 proc. ogólnej produkcji polskiej** przy wykorzystaniu zdolności wytwórczej swoich urządzeń hutniczych. Polski przemysł hutniczy opiera swój rozwój w pierwszym rzędzie o zbyt na rynkach wewnętrznych, a akcję eksportową traktuje jedynie jako akcję pomocniczą.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

RADA EKSPORTOWA. Inauguracyjne posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego odbędzie się w Warszawie w dniu 19 b. m. Obrady zagai min. Kwiatkowski. Na porządku dziennym referat dyrektora Instytutu o dotychczasowej działalności, oraz wybór przewodniczącego Rady i dwóch jego zastępców.

PRZEPISY URZĄDZEŃ ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. W zupełności ukończone zostały prace ministerstwa P. i H. nad przepisami o urządzeniu: zakładów przemysłu mineralnego (cegielni, cementowni, wapienników, hut szklanych i t. d.), zakładów przemysłu metalowego (młotowni, odlewnie, wytwórnie konstrukcji żelaznych i t. d.) i zakładów przetwarzających odpadki zwierzęce (rzeźnie, garbarnie, przewótnie zwłok zwierzęcych). Przepisy te jednak na razie nie zostaną ogłoszone osobno, lecz ukażą się później wraz z innemi przepisami, — których opracowanie nie zostało jeszcze ukończone — w formie ogólnych instrukcyj dla wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych.

Nie objęte temi instrukcjami będą fabryki materjałów wybuchowych, oraz wytwórnie łatwo zapalnych cieczy i materjałów, odnośnie których ogłoszone zostaną przepisy specjalne w drodze rozporządzenia ministerjalnego.

KUPONY POLSKIEJ POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ. W dniu 15 b. m. przypadł termin płatności pierwszego kuponu 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej. Poczynając od wymienionej daty, kupony tej pożyczki będą m. in. opłacane również w Polsce, a mianowicie przez wszystkie oddziały Banku Polskiego.

SPADEK BEZROBOCIA W WARSZAWIE. W okresie od 2 do 7 b. m., według danych Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, ogólna ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 12.080, w tej liczbie 3.250 pracowników umysłowych. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym, liczba bezrobotnych pracowników umysłowych nie uległa zmianie, natomiast fizycznych zmniejszyła się o 250.

W okresie sprawozdawczym wysłano, jako kandydatów do pracy, 264 osoby, w tej liczbie 40 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 153 osoby, z tego 2 pracowników umysłowych.

NOWE CZEKI I PRZEKAZY P. K. O. Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadziła z początkiem roku bieżącego nowy typ czeków kasowych i przekazowych. Termin przyjmowania w kasach P. K. O. czeków dawnego typu ubiega w dniu 30 kwietnia b. r. i nie zostanie przedłużony. Do tego czasu winni przeto właściciele rachunków czekowych P. K. O. zaopatrzyć się w czeki nowego wzoru.

STULECIE BANKU POLSKIEGO. W dniu 6-go maja r. b. upływa 100-na rocznica założenia pierwszego banku emisyjnego w Polsce „Banku Polskiego“ z okresu Królestwa Kongresowego. Dla upamiętnienia tej rocznicy wydaje Bank Polski księgę jubileuszową, poświęconą dziejom bankowości polskiej w ostatniem stuleciu. Mennica państwowa wypuści w dniu rocznicy specjalne medale pamiątkowe z bronzu z wizerunkami pierwszego prezesa Banku, Jelińskiego, oraz ówczesnego ministra skarbu, ks. Druckiego-Lubeckiego.

POSIEDZENIE RADY INSTYTUTU EKSPORTOWEGO. W dniu 19 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady państwowego Instytutu eksportowego. Członkowie jej — jak wiadomo — rekrutują się ze sfer gospodarczych. W obradach jednakże każdorazowo biorą udział również delegaci ministerstw: przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych, rolnictwa i komunikacji. Delegaci ministerstw uczestniczą w obradach z głosem doradczym. Posiedzeniu przewodniczyć będzie minister przemysłu i handlu.

KOSZTY UTRZYMANIA W MARCU. Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym we czwartek 12 b. m., ustalono, że w marcu w porównaniu z lutym koszty utrzymania wzrosły o 0.1 procent. Wzrost ten spowodowały zwyżki w grupie żywnościowej o 0.02 proc., oraz opałowej o 1.44 procent. Natomiast grupy mieszkaniowa, odzieżowa i potrzeb kulturalnych pozostały bez zmiany.

Dział sportowy.

Rozgrywki ligowe.

Sensacyjne zwycięstwo Legji nad Pogonią 7:0. — Zwycięstwo drużyn krakowskich.

Kraków, 16 kwietnia.

Pierwsza niedziela poświąteczna przyniosła **olbrzymią sensację, a mianowicie zwycięstwo warszawskiej Legji nad Pogonia, w niebywałym stosunku 7:0.** Wynik ten dowodzi o upadku tej świetnej niegdyś drużyny Polski i jest skutkiem ciągłego operowania temi samemi jednostkami i wyczerpanymi niejednokrotnie graczami. Z drugiej strony zwycięstwo takie świadczy o **doskonałej formie wojskowej drużyny,** która godnie zrehabilitowała się Pogoni za zeszłoroczną porażkę 10:1 i w mistrzostwie Polski ma szanse odegrać **poważną rolę.**

Najlepiej spisuje się bezwzględnie dotychczas Kraków, którego obie drużyny tak **Wisła,** jak i **Cracovia kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa.**

Szczęścia do terminów niema zapewne drużyna **Czarnych,** która na cztery mecze nie może zapisać ani jednego zwycięstwa. **I. F. C.** podobnie jak w ubiegłym roku, wyszedł zwycięscą, atoli z różnicą jednej tylko bramki.

Wreszcie znajdująca się w niebywałej dotychczas formie jedyna reprezentantka Poznania w Lidze, **Warta, uporała się gładko z Turystami,** utrzymując się nadal na najlepszem stanowisku w Lidze, bo bez straty punktu. Takie samo stanowisko zajmuje w Lidze dotychczas tylko **Wisła i Cracovia.**

Po ostatnich zawodach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bram.
Wisła	4	8	17:2
IFC.	4	7	12:4
Polonia	4	7	9:4
Cracovia	3	6	11:3
Ruch	6	5	4:11
Legja	3	4	11:2
Warta	2	4	5:2
Pogoń	3	4	6:7
Ł. K. S.	4	3	5:8
Śląsk	5	3	6:10
Warszawianka	3	2	5:6
Turyści	5	1	2:3
T. K. S.	3	0	5:14
Czarni	4	0	4:16
Hasmonea	1	0	0:2

CRACOVIA — ŚLĄSK 2:1 (1:1).

Jedyną pociechą dla widza, opuszczającego w dniu wczorajszym boisko Cracovii był fakt uratowania dwóch punktów w mistrzostwie przez białoczerwonych. Gra bowiem stała na **bardzo niskim poziomie,** gdyż Cracovia bardzo często dawała sobie narzucić przeciwnikowi system gry drużyn górnośląskich. Śląsk pozostawił naogół dość dobre wrażenie, jeśli idzie o poszczególne jednostki, w całości natomiast był zespołem, stojącym bez porównania niżej od Cracovii, której zwycięstwo, aczkolwiek osiągnięte z wielkim trudem i rozstrzygnięte przy pomocy rzutu karnego jest **zasłużone.**

Jak już wspomnieliśmy Cracovia nie miała „dobrego dnia", osłabiona brakiem **Kałuży** i **Kubińskiego** linja napadu, kierowana przez Gintla nie poruszała się tak, jak zwykle i dzięki tylko przypadkowej w drugiej połowie solowej akcji **Rusinka** zapadło rozstrzygnięcie.

Przewaga przez cały czas zawodów, a w szczególności w drugiej ich połowie należała do **Cracovii,** która nie potrafiła jej uwydatnić cyfrowo. Cały szereg bowiem doskonałych pozycyj został zmarnowany w ostatniej chwili przez napastników Cracovii, z których słabą grą raził szczególnie **Mysiak,** gracz technicznie wysoko stojący, a z drugiej strony grający bardzo niezdecydowanie. Pomoc zato Cracovii grała niezwykle ofiarnie i ambitnie; w obronie wyróżnił się nadzwyczajnie **Zastawniak II,** likwidujący w porę groźne wypady gości.

Z drużyny Śląska specjalna wzmianka należy się bramkarzowi, **Mrozkowi.** Jego występ w Krakowie, pierwszy a zarazem świetny, udowodnił niezbicie, iż **G. Śląsk jest rezerwoarem doskonałych bramkarzy.** Bramkarza tej miary, co Mrozek, nie łatwo jest dopatrzeć się w innych drużynach krajowych. Obok niego na wyróżnienie zasługuje środkowy pomocnik **Steiner** oraz **łącznicy.** Reszta całkiem przeciętna.

Bramki zdobyli dla Cracovii **Sperling** z rzutu karnego, a drugą **Rusinek,** dla Śląska jedyna bramka padła już w drugiej minucie gry ze strzału **Thomasa,** prawego łącznika. Sędziował dość dobrze p. **Hanke,** powodując się jednak w pewnej mierze okrzykami ze strony publiczności. Widzów mimo niepogody dość dużo.

LEGJA — POGOŃ 7:0 (3:0).

Warszawa, 16 kwietnia. Niespodziewana, sensacyjna porażka drużyny lwowskiej, która wystąpiła poważnie osłabiona, bo bez **Kuchara, Szabakiewicza i. Deutschmanna.** Tak słabo grającej Pogoni dotychczas nie widziano w Warszawie.

Z drugiej strony Legja wykazała, iż jest **drużyną nieobliczalną,** zespołem, który przy „dobrym dniu" jest groźny nawet dla czołowych drużyn polskich. Gra też Warszawiaków była rzeczywiście pod każdym względem **pierwszorzędna** i stała na rzeczywiście **wysokim poziomie.** Pod koniec meczu zapanowała w szeregach Pogoni zupełna konsternacja i w ostatnim kwadransie miejscowi „gnietli" niemiłosiernie. Na wyróżnienie zasługuje z drużyny warszawskiej **cała pomoc (Schaller, Amirowicz i Strycharz) i atak,** z Pogoni zaś tylko jeden **Fichtel.** Atak Lwowian, grający w składzie **Wichura, Prass, Batsch, dr Garbień i Słonecki** zaprezentował się **bardzo słabo.** Bramki dla zwycięsców strzelili **Łańko** i **Ciszewski** po dwie, oraz **Nawrot, Wypijewski** i **Amirowicz** po jednej. Sędzia p. Raettig.

WISŁA — T. K. S. 7:2 (5:2).

Toruń, 16 kwietnia Przyjazd mistrza Ligi był **sensacją dla Torunia,** gdzie na meczu zgromadziła się **rekordowa liczba ludzi,** dochodząca do paru tysięcy osób. Drużynę Wisły powitała publiczność entuzjastycznie.

Odrazu z początku narzucają Toruńczycy szybkie tempo i zaczynają grać ostro, wielka jednak przewaga przeciwnika w końcu doprowadziła do zupełnego wyczerpania. **Wisła grała koncertowo,** a gra jej, pełna ładnych kombinacyj, podobała się niezmiernie widzom. Obrona TKSU-u nie potrafiła stawić skutecznego oporu ciągłym atakom gości, którzy odnieśli **gładkie zwycięstwo.** Na wyróżnienie zasługuje gra **braci Reymanów, Czulaka, Adamka,** bramkarz **Ketz** bronił znakomicie. Bramki strzelili dla Wisły bracia **Reymanowie** po dwie, **Balcer, Czulak** i **Adamek** po jednej, dla TKS-u zaś **Cieszyński** i **Suchocki.** Sędziował p. Nawrocki.

WARTA — TURYŚCI 3:1 (1:0).

Łódź, 16 kwietnia. Jak było do przewidzenia, znajdująca się obecnie w doskonałej formie drużyna poznańska odniosła **gładkie zwycięstwo** nad drużyną łódzką, która teraz nie doszła jeszcze do zeszłorocznej swej formy. **Drużyna poznańska miała cały czas nad swoim przeciwnikiem przewagę,** której jednak nie zaznaczyła cyfrowo. Było to skutkiem nonszalanckiej gry środkowej trójki napadu Warty jej „asów" **Stalińskiego, Szerfkego i Przybysza,** którzy czując przewagę, lekceważyli sobie przeciwnika. Toteż barmki tym razem wbrew regule padły ze strzałów skrzydłowych **Rochowicza** (2) i **Radojewskiego** (1).

Jedyną bramkę dla Łodzian zdobył **Frankns.** Na wyróżnienie z graczy Warty zasługuje szczególnie **Spojda i Wojciechowski.** Znany obrońca Turystów, **Karasiak** został kontuzjonowany. Sędzia p. Rutkowski.

IFC. — CZARNI 3:2 (1:0).

Lwów, 16 kwietnia. **Niezasłużona porażka drużyny lwowskiej,** którzy wysokim walorom technicznym swego przeciwnika przeciwstawili dawno niewidzianą u nich ambicję, lotność i ducha bojowego.

Gra była w pierwszej połowie cały czas **otwartą,** jedyną bramkę w tym okresie zdobył dla Katowiczan **Geisler** z rzutu karnego za rękę Konara. Po pauzie gra równa, wyrównuje **Ostrowski,** w kilka minut potem **Sawka** uzyskuje drugą bramkę i wtedy to Czarni niepotrzebnie ograniczają się do defensywy. IFC przechodzi do ataku i w 38 min. uzyskuje przez **Kozoka II** z rzutu wolnego „wyrównanie". W 40 min. Czarni przez **Nastulę** zdobywają trzecia bramkę, jednak sędzia nie zauważył, iż piłka przeszła przez linję bramkową i bramki nie uznaje. Na dwie minuty przed końcem meczu **Geisler** zdobywa decydującą o zwycięstwie **trzecią bramkę.** Sędzia p. Korngold b. słaby.

POLONJA — RUCH 2:1 (2:1).

Katowice, 16 kwietnia. Aczkolwiek Ruch wzmocnił swoją drużynę w pomocy **Łukasikiem,** b. graczem Slavii (Ruda) i **Cugiem** (Naprzód Lipiny) na środku ataku, to jednak dzisiejsze zawody można nazwać najsłabszym, dotychczasowym jego meczem tego sezonu. Do pauzy pozwolił sobie Ruch narzucić inicjatywę ze strony drużyny warszawskiej, która poza jedną, krótką chwilą miała cały czas przewagę. Tym momentem było kilka minut po zdobyciu przez **Seichtera** pierwszej bramki dla Polonji. Wówczas bramkarz Warszawian, **Kisieliński** miał ciężką pracę, a przytem i Cug zaprzepaścił też dogodne sytuacje podbramkowe, strzelając w aut. Ten sam gracz zresztą **najgorszy w swoim zespole, uzyskuje wyrównującą bramkę** z rzutu rożnego głową. Decydująca o zwycięstwie bramka padła ze strzału **Emchowicza** w zamieszaniu podbramkowem na parę minut przed przerwą.

W drugiej połowie Polonia opada zupełnie na siłach, Ruch **ma kompletną przewagę,** jednak obrońcy **Bułanow II i Jelski II** tworzą mur nie do przebycia. Wogóle wygraną swoją zawdzięcza Polonia temu, iż jej trio obronne było w tym dniu doskonale usposobione. Pod koniec meczu Warszawiacy **„murują"** i dzięki temu z jednej strony, a z drugiej niezwykle chaotycznej i nerwowej grze Ruchu, utrzymują zwycięski rezultat. Na wyróżnienie zasługują z drużyny Ruchu bramkarz **Krymer,** obrońca **Kusz** i pomocnik **Badura,** reszta bardzo słaba. Sędziował p. Brzeziński.

—0—

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Kraków, 16 kwietnia. **Garbarnia — Podgórze 1:0 (1:0), Wisła Ib — Wawel 0:0.** Mistrzostwo kl. A.

Zawody towarzyskie: **Cracovia I b — Legja 2:1, Olsza — Unja 5:1.**

Grzegórzecki K. S. — Błękitni 1:1 (0:0). Mistrzostwo kl. B.

Tarnów, 16 kwietnia. **Sparta** (Kraków) — **Tarnovia 4:1.** Mistrzostwo kl. A.

Katowice, 16 kwietnia. Na całym G. Śląsku rozpoczęły się w dniu wczorajszym mistrzostwa Górnośląskiego Związku Okr. piłki nożnej we wszystkich 3 klasach. Najważniejszem spotkaniem w Katowicach był mecz:

Diana — Policyjny K. S. 4:5 (3:3). Bramki dla Policyjnego Klubu strzelili **Koch** (3), **Kisieliński** i **Kude** po jednej, dla Diany zaś **Kidala** (3) i **Kloza** (1).

Siemianowice, 16 kwietnia. **K. S. „07" — Orzeł** (Wełnowiec) **3:1** (3:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: **Sokołowski, Kralewski** i **Fitzner,** dla Orła zaś **Widera.**

Mysłowice, 16 kwietnia. **K. S. „06" — K. S. „06" (Załęże) 3:2** (1:1). Drużyna mysłowicka odniosła wreszcie zwycięstwo nad swym stałym rywalem. Bramki dla Mysłowiczan strzelili: **Walczuk** (2) i **Macek** (1), dla gości zaś **Zajac** i **Grossman** (z karnego).

Lipiny, 16 kwietnia. **Naprzód — Iskra** (Siemianowice) **4:2** (2:1).

Poznań, 16 kwietnia. Dziś odbyły się następujące mecze o mistrzostwo klasy A P. O. T. N. Na boisku Pogoni: **Pogoń — A. C. T. 2:0** (2:0). Bramki uzyskali p. **Pawlak** i **Nowicki.** Sędzia p. Tomaszewski.

Na boisku Sparty: **Sparta — Olimpia 1:0** (1:0).

Na boisku Sokoła: **Stella** (Gniezno) — **Posnania 3:2** (1:1).

Na boisku Warty: **Ostrovia — Warta Ib 1:0** (1:0).

Gdańsk, 16 kwietnia. **Gedania rozegrała pierwszy swój mecz w Lidze, ale debiut jej wypadł niepomyślnie,** gdyż **przegrała z Danziger Sportclubem 0:2** (0:0).

Wiedeń, 16 kwietnia. **Rapid — Wacker 3:2** (2:1), **Hakoah—Sportclub 0:0, Vienna—W. A. C. 2:1** (1:1), **Herta — F. A. C. 3:3** (2:1), **Slovan — Simmering 3:1** (3:1), **Admira — BAC 1:1** (1:1).

Belgrad, 14 i 15 kwietnia. **Jugosławja — Austria** (Wiedeń) **6:3** (1:1), **B. F. C.—Hajduk** (Split) **3:1** (1:1), **Belgradzki K. S.—Hask 3:1.**

Zagrzeb, 16 kwietnia. **Gradjański — Concardia 4:0** (2:0), **Hask—Croatia 4:0** (2:0).

Hamburg, 16 kwietnia. **Corintians — Hamburger S. V. 0:0.**

Budapeszt, 16 kwietnia. **FTC — Kispesti 5:1, Hungaria—Bastia 3:0, Ujpesti—Vasas 3:0, Sabaria—Bocskai 2:0, Nemzeti—Atilia 2:1.**

Paryż, 16 kwietnia. Międzypaństwowe zawody **Belgja — Francja 3:2.**

—o§o—

Kronika sportowa.

CYKLOPEDESTRE, CZYLI IV. KOLARSKI BIEG NA PRZEŁAJ urządza Oddział kolarski **R. K. S. „Legja"** w Krakowie w niedzielę, 29 kwietnia, 1928, o godz. 10-tej rano. Bieg dostępny dla kolarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Trasa wynosi około 25 km. Wpisowe 1 zł. od zawodnika, 3 zł. od drużyny. Start i meta w Parku sportowym „Legja". Zgłoszenia w sekretarjacie „Legji" przy ul. Dunajewskiego 5/3. Zbiórka zawodników o godz. 10-tej rano na boisku „Legji". Bieg ten, uprawiany zagranicą bardzo często i cieszy się wielkiem powodzeniem, a we Francji stał się nawet sportem narodowym. W Polsce do niedawna mało znany, zaczyna coraz bardziej zdobywać sobie prawo obywatelstwa. Nic dziwnego, gdyż ta dziedzina sportu, stanowiąca emanację innych rodzajów sportu jest jednym z tych sportów, który na starcie gromadzi szerokie masy zawodników. A zawodnik ten musi sprostać poważnym wymogom sportowym, albowiem wymaganem jest od niego oprócz normalnego opanowania maszyny jeszcze wyrobienie lekkoatletyczne, duża zręczność i wytrzymałość. Bieg ten bowiem polega na tem, iż trasa poza odcinkami szos lub dróg, posiada jeszcze szereg naturalnych przeszkód, a więc rowy, łąki, zagajniki i t. p., które zawodnik zmuszony jest przebyć z maszyną w ręku lub na ramieniu. I rzecz charakterystyczna, iż ze wszystkich zawodów sportowych biegi kolarskie na przełaj znajdują zagranicą największe poparcie w sferach rządzących francuskich, belgijskich i szwajcarskich, zaś szereg dzienników, stowarzyszeń funduje specjalne, drogocenne nagrody, organizując zawody lokalne, ogólno-państwowe, z których n. p. bieg „cyclopedestre" Szwajcarja-Francja-Belgja-Luksemburg mają ustaloną historję i tradycję. — R. K. S. Legja podejmując się już nie po raz pierwszy urządzenia tak poważnej imprezy sportowej daje dowód wszechstronnego zrozumienia zadań sportowych. To też spodziewać się należy, iż na apel robotniczego klubu stanie na starcie każdy kolarz, nie wyłączając naszej elity, mistrzów na szosie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Firm. 546/25

Spodz. I. 203.

W REJESTRZE SPÓŁDZIELNI WPISANO: 1. Numer kolejny wpisu: 1. 2. Firma i siedziba: Krakowski syndykat zbożowy Spółdzielnia. Rolniczo-handlowa z odpowiedzialnością udziałami w Krakowie ul. Siemiradzkiego 5. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni tylko zdeklarowanymi udziałami. 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju produktów rolniczych i artykułów z rolnictwem w związku będących, — b) zakładanie, finansowanie i prowadzenie zakładów handlowych i przemysłowych w związku z rolnictwem będących, — c) pośredniczenie w czynnościach ad a) i b). Działalność Spółdzielni nie jest ograniczona do członków. — 4. Udział wynosi: 100 Złotych. Udział względnie udziały winny być przy wstąpieniu do Spółdzielni całkowicie wpłacone. — Dyrekcji Spółdzielni przysługuje jednak prawo zezwolenia na wpłatę udziału względnie udziałów w dwóch ratach kwartalnych, licząc od dnia przyjęcia członka. 5. Członkami Zarządu są: Roman Sas, przemysłowiec w Krakowie, ul. Lubomirskich L. 5. właściwy członek Zarządu. — Stanisław Rozwadowski, inżynier leśnictwa i b. właściciel ziemski, zamieszkały w Bochni, ul. Oracka, zastępca członka Zarządu. 6. b) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest Nowa Reforma w Krakowie. d) Zarząd składa się z jednego do dwóch członków, wybranych po raz pierwszy przez Walne Zgromadzenie, następnie wybranych przez Radę Nadzorczą na lat trzy. — O ile Zarząd będzie jednoosobowy, ustanowi Rada Nadzorcza w czternaście dni po zarejestrowaniu spółki przez Sąd zastępcę również na lat trzy. Za Spółdzielnię podpisuje Zarząd w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilją kładzie swój podpis dwóch członków Zarządu. e) Statut nie zawiera ograniczeń uprawnienia Zarządu. f) O ile Zarząd jest jednoosobowy, to zastępca członka zarządu urzęduje równorzędnie z właściwym członkiem Zarządu. — g) Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą. Dzień wpisu: 1 kwietnia 1925. 328

Kraków, dnia 20 marca 1925.

Sąd Okręgowy jako handl. O. II.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.